

Największy obiekt serwisowy w historii
Katowice Airport, Hangar H4, już działa **str. 4**



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Ta sprawa, prócz zaginięcia gen. Włodzimierza Zagórskiego i otrucia gen. Tadeusza Rozwadowskiego, należy do kanonu niewyjaśnionych spraw II RP – str. 9

POD
PARAGRAFEM

DZIENNIK ZACHODNI

Czwartek
16.04.2026

www.dziennikzachodni.pl

Nr 88 (24 540)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

**Zmiana na czele
Metropolii GZM.**
Kazimierz Karolczak
odchodzi
str. 3



**Minister Żurek
napisał
do węgierskich
ministrów
str. 7**

FOT. ADAM JANKOWSKI

**Rząd Petera
Magyara zostanie
zaprzyjęzony
w połowie maja
str. 8**



FOT. PAP/EP

OBRONNOŚĆ BĘDĄ PRODUKOWAĆ PODWOZIA DO PLATFORM ZBROJENIOWYCH

Ponar i śląskie Demarko łączą siły. Chcą produkować dla wojska

Arkadiusz Biernat
a.biernat@dz.com.pl

Ponar Wadowice i Demarko z Bytomia podpisały umowę o współpracy na rzecz sektora obronnego i przemysłowego. Polskie firmy dysponują technologią i potencjałem produkcyjnym, pozwalającym na dostarczanie najbardziej złożonych systemów hydraulicznych i specjalistycznych platform transportowych.

Ponar Wadowice to europejski lider technologiczny w obszarze zaawansowanej hydrauliki siłowej o charakterze dual-use. Posiada zakład m.in. w Łaziskach Górnych. Demarko to wiodący producent specjalistycznych naczip i przyczep oraz zabudów specjalnych pojazdów dostawczych i ciężarowych. Produkcję prowadzi w Bytomiu. Prezesi spółek podpisali Memorandum of Understanding. Jak przekazano, to porozumienie ma charakter strategiczny.

- Tempo rozwoju polskiego przemysłu obronnego wyraźnie przyspiesza, opierając się na technologiach i kompetencjach budowanych lokalnie przez lata. Długoterminowa współpraca i strategiczne partnerstwa liderów, takich jak Ponar i Demarko, sprzyjają dalszemu umacnianiu naszej pozycji i umożliwiają realizację coraz bardziej zaawansowanych projektów w ramach europejskich łańcuchów dostaw. Wspólnie z Demarko koncentrujemy się na realizacji kompleksowych projektów produkcyjnych i badawczo-rozwojowych dla sektora obronnego, co otwiera przed nami nowe perspektywy w przetargach o skali międzynarodowej i stanowi fundament naszej strategii - komentuje Marek Warzecha, prezes zarządu Ponar Wadowice.

Współpraca obejmie dostawę komponentów hydraulicznych oraz świadczenie przez Ponar usług z zakresu hy-



FOT. ARC

Ponar i Demarko ze Śląska łączą siły. Chcą produkować m.in. Jelcza dla Wojska Polskiego

drauliki siłowej na potrzeby specjalistycznych naczip i zabudów pojazdów dostawczych i ciężarowych wytwarzanych w zakładach produkcyjnych Demarko, które zatrudniają ponad 200 osób.

Spółka Ponar, która posiada zakłady w Wadowicach, Łaziskach Górnych, Ostrowie Wielkopolskim i Lubaniu (zatrudnia ok. 800 osób), oprócz zastosowań o podwyższonych wymaganiach operacyjnych, w tym dla platform specjalistycznych i sektora obronnego, dysponuje zapleczem inżynieryjno-produkcyjnym w obszarze obróbki metali i realizacji złożonych konstrukcji przemysłowych. Jednocześnie Demarko zapewni wsparcie w realizacji dostaw, a także montażu skomplikowanych struktur spawanych dla Ponaru.

- Przyjęty model współdziałania opiera się na komplementarnych specjalizacjach obu spółek i solidnych fundamentach operacyjnych - Ponar dostarcza zaawansowane rozwiązania w obszarze hydrauliki siłowej, a Demarko odpowiada za zaawansowane struktury

spawane i produkcję pojazdów specjalnych.

Takie połączenie tworzy efekt synergii kompetencji i umożliwia wspólne projektowanie oraz rozwój nowych rozwiązań technologicznych dla szerokiego grona odbiorców - podkreślają władze spółek.

Demarko, które jest wiodącym producentem specjalistycznych naczip do transportu ponadnormatywnego oraz zabudów specjalnych modułowych, dostarcza produkty na rynek polski i zagraniczny (do kilkunastu krajów). Współpracuje z renomowanymi jednostkami badawczymi, takimi jak Wojskowy Instytut Techniki Panczernej i Samochodowej, Wojskowy Instytut Techniczny Uzbrojenia, a także Akademią Marynarki Wojennej oraz Politechniką Śląską.

- Ponar to dla nas silny, sprawdzony partner oraz firma pierwszego wyboru w zakresie najbardziej zaawansowanych rozwiązań hydrauliki siłowej - podkreślił Mateusz Komarec, prezes zarządu Demarko.

Prezes Ponaru Marek Warzecha jest przekonany, że współpraca inżynierów obu spółek pozwoli skuteczniej konkurować z największymi przedsiębiorstwami, nie tylko w przemyśle obronnym, ale wszędzie tam, gdzie krytyczne są rozwiązania wymagające wytrzymałości i trwałości.

Zapowiada, że Ponar i Demarko chcą dostarczać na polski rynek takie produkty, które dotąd były wyłącznie sprowadzane z zagranicy, aby pozwolić polskim producentom dywersyfikować łańcuch dostaw w obliczu jego zagrożenia.

- Nasze firmy mają doświadczenie w sektorze defence, a także w eksporcie. Posiadamy olbrzymi potencjał, aby wspólnie dostarczyć na polski rynek to, co dotychczas oferowały wyłącznie zagraniczne firmy. Im więcej polskich zakładów, polskich produktów, tym produkcja w Polsce będzie bezpieczniejsza. Wkrótce będziemy mogli ogłosić rozwiązania, których do tej pory nie stosowano na świecie - można było usłyszeć.

Władze Ponaru i Demarko nie ukrywają, że chciałyby wspólnie uruchomić produkcję Jelcza. To podwozie wykorzystywane w różnych platformach zbrojeniowych. To np. radary, wyrzutnie rakiet, obrona przeciwlotnicza czy mobilne mosty. Kilka miesięcy temu prezes Polskiej Grupy Zbrojeniowej Adam Leszkie-wicz przyznał, że roczne zapotrzebowanie na produkcję wynosi nawet 10 tysięcy sztuk. Dlatego Jelcz rozbudowuje fabrykę w Laskowicach, uruchamia produkcję w zakładzie po dawnym Rafako, ale także podpisuje umowy z prywatnymi wykonawcami.

Ponar i Demarko zapowiadają, że są w stanie rozpocząć produkcję praktycznie od zaraz. Jak podkreślono, obie spółki posiadają odpowiednią bazę, wyszkoloną kadrę i doświadczenie. Spółki zapowiadają też ubieganie się o kontrakty za granicą.



FOT. ARCHIWUM

BYTOM

**Przemo Łukasik
o odbudowie ratusza
w Bytomiu**

- Apeluję o ogłoszenie konkursu na zagospodarowanie płyty Rynku. Jeśli taki konkurs się odbędzie, zrobię wszystko, by w nim wystartować i zaproponować autorską wizję korekty tego miejsca. Możemy zaznaczyć ślad dawnego ratusza, upublicznić informację o nim w sposób nowoczesny, ale przede wszystkim musimy wykorzystać to, co już mamy. Bytom to miasto, które kocham i w które wierzę.

Czytaj str. 3

Sport

**Dziś w Katowicach
odbędzie się
losowanie
EHF EURO 2026
str. 16**

Nr ISSN 2353-6195

Nr indeksu 350-079



Jutro w naszej gazecie Puls

● Internetowe rafy, czyli zagubieni w cyfrowym świecie ● Czy odbudować ratusz w Bytomiu? Równie ciekawe jest, dlaczego do tej pory tego nie zrobiono?

Zamów prenumeratę

Dziennik Zachodni ☎ 32 555 02 05
bok.prenumerata@polskappress.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl



FOT. MAT. DZ.

„Uczony” bebok na Politechnice Śląskiej. Katowice zalewa fala figurek - jest ich już ponad 100!

oprac. Julia Muc
Katowice

Katowicki szlak beboków pęcznieje w oczach. Choć mogłoby się wydawać, że miasto jest już nimi solidnie „zasiedlone”. Jutro, 17 kwietnia, do tej licznej gromady dołączy kolejny.

Tym razem swój symbol zyska Politechnika Śląska, a konkretnie Wydział Transportu i Inżynierii Lotniczej przy ul. Krasińskiego 8.

Trzeba przyznać, że tempo stawiania nowych figurek jest zawrotne. Beboków w przestrzeni miejskiej jest już, kolokwialnie mówiąc, od groma. Dopiero co miało miejsce odsłonięcie 125. figurki - Beboka Tytusa przy ul. Kościuszki 14, który z komiksem w ręce zdobi okno miejscowego sklepu, a już mamy kolejną premierę.

W piątek o godzinie 11:00 poznamy „Uczonego”. Bebok ma

stać się akademicką wizytówką uczelni. Podczas wydarzenia poznamy również jego oficjalne imię, wyłonione w konkursie. W uroczystości wezmą udział JM Rektor prof. Marek Pawełczyk oraz Prezydent Katowic Marcin Krupa.

Dzisiaj każdy mieszkaniec Katowic zna te figurki, ale warto przypomnieć, że ich kariera zaczęła się w 2021 roku. Pomysłodawcą całego zamieszania jest artysta z Nikisza, Grzegorz Chudy.

Choć beboki kojarzą się ze śląskimi legendami o groźnych stworach porwijających niegrzeczne dzieci do wora, te katowickie są zdecydowanie bardziej cywilizowane.

- Dzisiaj w mieście znajduje się ponad 100 Beboków - każdy z własnym imieniem i historią - które, podobnie jak wrocławskie krasnale, stały się jednym z najbardziej rozpoznawalnych i lubianych symboli miasta - informuje Urząd Miasta Katowice.

Kanye West zapowiedział koncert na Stadionie Śląskim. Czy do niego dojdzie?

Robert K. Lewandowski
Muzyka

Kanye West ma wystąpić w Polsce. Koncert zaplanowano na 19 czerwca na Stadionie Śląskim. Wkrótce ruszy sprzedaż biletów, ale wydarzenie wcale nie musi się odbyć.

Występ w Chorzowie ma promować najnowszą płytę Westa zatytułowaną „BULLY”, która ukazała się pod koniec marca. Jak podaje portal Glamrap, organizatorem polskiego koncertu jest ekipa HAŁASI. Przedaż biletów ma wystartować jeszcze 15 kwietnia. Z kolei otwarta sprzedaż ruszy pięć dni później, 20 kwietnia. Dla amerykańskiego rapera byłby to pierwszy występ w Polsce od 15 lat. Ostatni raz zagrał u nas w 2011



FOT. FLICKR.COM, SUPER 45

Władze kolejnych europejskich państw blokują występy rapera z powodu jego antysemickich skandali

roku na Coke Live Festival w Krakowie. Oprócz Śląska artysta zaplanował w Europie koncerty w Madrycie oraz włoskim Reggio Emilia. Trasa obejmuje też Stambuł i New Delhi, a muzyk zdążył

już zagrać pierwszy materiał w Los Angeles.

Ogłoszenie trasy to jedno, a jej realizacja to drugie. Jeszcze kilka dni temu West miał być główną gwiazdą festiwalu Wireless

w Londynie. Brytyjski rząd zablokował mu jednak wjazd do kraju, powołując się na jego wcześniejsze antysemickie wpisy. W efekcie organizatorzy musieli odwołać całą imprezę. Podobny opór muzyk napotyka we Francji. Jego lipcowy koncert w Marsylii został już przełożony. Mer miasta, Lauren Nunez, powiedział wprost w mediach, że raper po prostu „nie jest mile widziany na stadionie Velodrome”. Przez lata Kanye West był na szczycie branży muzycznej. Dziś kojarzy się głównie ze skrajnymi kontrowersjami. Raper wywołał oburzenie swoimi antysemickimi gestami, wypowiedziami o „uwielbieniu wobec pewnych rzeczy w Hitlerze” oraz wprowadzeniem do sprzedaży ubrań z symbolem swastyki.

Na początku tego roku artysta przeprosił za swoje zachowanie.

Rudzianin Nikodem Duda Mistrzem Polski we fryzjerstwie

Klaudia Bąk
Ruda Śląska

15-letni Nikodem Duda z Rudy Śląskiej zdobył tytuł Mistrza Polski Juniorów we fryzjerstwie męskim podczas targów Beauty Vision w Poznaniu.

Nikodem Duda był najmłodszym zawodnikiem tegorocznych mistrzostw. Mimo dużej presji i ogromnej konkurencji z całego kraju, młody Rudzianin nie tylko stanął na podium, ale

całkowicie zdominował rywalizację, zdobywając tytuł Mistrza Polski Juniorów we fryzjerstwie męskim i złoty medal w konkurencji indywidualnej - fryzura modna.

Sukces Nikodema to nie tylko kwestia wrodzonych predyspozycji, ale również efekt dorastania w środowisku, w którym pasja do rzemiosła była codziennością. Ojciec młodego mistrza - Damian Duda, sam sięgnął po tytuł Mistrza Polski wiele lat temu. Dzisiaj jego syn dopisuje kolejny rozdział do rodzinnej historii.



FOT. DAMIAN DUDA

15-latek z Rudy Śląskiej fryzjerskim Mistrzem Polski

Rodzina i bliscy Nikodema nie kryją wzruszenia. Jak sami podkreślają, zwycięstwo w Poznaniu to dowód na to, że determinacja i pasja pozwalają sięgać po najwyższe trofea już na starcie drogi zawodowej.

- To nie tylko zwycięstwo, ale dowód na to, że marzenia naprawdę się spełniają - komentują bliscy młodego mistrza.

Wygrana na prestiżowych targach Beauty Vision to dla Nikodema Dudy prawdopodobnie dopiero początek wielkiej kariery.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Piątek	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
18°C	8°C	15°C	9°C
Barometr 1020 hPa		Sobota	
Wiatr płn.-zach. 14 km/h			
Biomet niekorzystny		Dzień	Noc
		17°C	4°C
		Niedziela	
		Dzień	Noc
		19°C	6°C

Znowu wraca wiosna, będzie ciepło, ale słońce pojawi się dopiero w weekend.

NUMERY SANEPIDÓW

Bielsko-Biała: 504 022 816
Bytom: 605 745 817; 609 582 303; 695 025 532; Chorzów: 692 180 830; Cieszyn: 502 281 673; Częstochowa: 661 868 810; Dąbrowa Górń.: 795 513 569; Gliwice: 666 227 205; Jaworzno: 690 538 610; 512 306 935; Katowice: 660 686 917; Kłobuck: 608 655 241; Lubliniec: 604 619 629; Myszków: 603 779 492; Racibórz: 604 106 359; Ruda Śląska: 668 164 330; Rybnik: 508 450 028; 609 519 192; Sosnowiec: 500 060 599; Tychy: 512 370 717; Wodzisław Śląski: 601 499 841 Zawiercie: 607 131 032; Żywiec: 605 538 283.

KALENDARIUM

1860

W Paryżu podpisano deklarację dotyczącą prawa wojny morskiej, potwierdzającą zniesienie piractwa i zawierającą 1. definicję blokady morskiej.

1927

Polskie Radio 1. raz transmitowało w południe „Hejnał mariacki” grany przez trębacz z północnej wieży kościoła pw. Wniebowzięcia NMP w Krakowie.

1970

Na sanatorium na płaskowyżu d'Assy w Alpach francuskich zeszła lawina. Zginęły 74 osoby, w tym 56 dzieci w wieku 4-15 lat oraz 20 osób personelu.

2010

Polska strefa powietrzna została zamknięta z powodu chmury pyłów wulkanicznych powstałej po erupcji islandzkiego wulkanu Eyjafjallajökull. JJ

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni.pl
p.osadnik@dz.com.pl

Dzisiaj od godz. 7 do 15 jestem reporterem dyżurnym. Postaram się odpowiedzieć na wszystkie interesujące Państwa kwestie.



Patryk Osadnik
728 941 316

BYTOM TO MIASTO, KTÓRE KOCHAM I W KTÓRE WIERZĘ, ZASŁUGUJE NA DIALOG PRZESZŁOŚCI Z PRZYSZŁOŚCIĄ

O odbudowie ratusza

Przemek Łukasik
Bytom

Apeluję o ogłoszenie konkursu na zagospodarowanie płyty Rynku. Jeśli taki konkurs się odbędzie, zrobię wszystko, by w nim wystartować i zaproponować autorską wizję korekty tego miejsca.

Możemy zaznaczyć ślad dawnego ratusza, upublicznić informację o nim w sposób nowoczesny, ale przede wszystkim musimy wykorzystać to, co już mamy.

Bytom to miasto o niezwykle gęstej, wielowarstwowej historii

Jestem mieszkańcem Bytomia. To miasto, które mnie wychowało i które stale uczy, jak na przestrzeń publiczną oddziałują rozmaite czynniki. Jako architekt patrzę na architekturę jak na naukę intelektualną, która zawsze musi powstawać w konkretnym celu, miejscu i czasie. To moja fundamentalna zasada projektowa, którą kieruję się w codziennej pracy, a także oceniając pomysł odbudowy bytomskiego ratusza.

Bytom to miasto o niezwykle gęstej, wielowarstwowej historii. Ślady kultur, narodowości i trudnej eksploatacji górniczej stworzyły tu tkankę unikalną, ale i kruchą. Analizując

te uwarunkowania, uważam, że pełna rekonstrukcja spalnego przez Rosjan ratusza nie jest dziś ani najpotrzebniejszą inwestycją, ani najlepszym rozwiązaniem dla miasta. Choć jako człowiek wrażliwy nie pozostaję obojętny na nutę romantyzmu płynącą z tej idei, jako profesjonalista muszę zadać pytanie: czemu miałyby to służyć?

Bytom posiada już sprawnie funkcjonujący Urząd Miejski w utrwalonej lokalizacji. W obecnej sytuacji, w dobie kryzysów, których doświadczamy, miasto powinno koncentrować się na ratowaniu i rehabilitacji obiektów, które wciąż istnieją. To w nich należy szukać nowego potencjału, zamiast budować sentymentalną, choć niepozbawioną podstaw historycznych opowieści o ratuszu. Dziś, jak nigdy wcześniej, budowanie nowej kubatury powinno ustąpić miejsca remontowaniu i nadawaniu drugiego życia budynkom istniejącym.

Priorytetem walka o obiekty stanowiące DNA Bytomia

Mówię to z perspektywy człowieka, który w to miasto zainwestował nie tylko marzenia, ale i konkretne działania. Moim i mojego zespołu priorytetem od lat jest walka o obiekty stanowiące DNA Bytomia. Mam na myśli Bolko



Przemek Łukasik: „Apeluję o ogłoszenie konkursu na zagospodarowanie płyty Rynku w Bytomiu”

Loft, który stał się dowodem na to, że nawet najbardziej surowy obiekt poprzemysłowy może zyskać nową wartość. To również nasza pracownia, którą ulokowaliśmy w sercu miasta, w historycznym kwartale przy Rynku, mierząc się z niełatwą skalą kosztów i trudnościami rewitalizacji. To wreszcie ciągnęła troska o EC Szombierki, Szyb Krystyna, Wieżę Ciśnień przy ul. Oświęcimskiej czy ostatnio udostępnioną bytomianom starą remizę strażacką, przy ul. Strażackiej. Te budynki to nośniki naszej prawdziwej tożsamości, które

cierpliwie czekają na swoją szansę i „transfuzję” nowych funkcji.

Bytomski Rynek potrzebuje nowej opowieści i mądrej interwencji

Bytomski Rynek ewoluował przez dekady. Pamiętam go jako bardziej zielony plac, przestrzeń, która mimo swoich wad dawała oddech i możliwość kontemplacji zabytkowego otoczenia. Pamiętam tryskającą fontannę i mozolnie sadzone wokół niej rabaty bratków. Rynek miał te same gabaryty co

dzisiaj, a przekątne ścieżki pozwały szybko dotrzeć w różne rejony śródmieścia. Rynekowi towarzyszyła wówczas mniejsza przestrzeń, zamykająca wyłot ulicy Dworcowej i dająca odpowiedni dystans takim monumentom jak kościół św. Trójcy czy fasada Sądu.

Dziś miejsce to zajmuje galeria handlowa. Obecna, utwardzona, czerwona tafla Rynku, choć w założeniu miała być powodem do dumy i dawać wiele możliwości aktywizacji, swoją pustką budzi dziś słuszny niedosyt. Miasta to poligony, na których ścierają się potrzeby

społeczne i interesy deweloper-skie.

Rynek potrzebuje nowej opowieści i mądrej interwencji, a nie powrotu do sentymentalnej przeszłości. Pamiętam sytuację sprzed lat, gdy zwały śniegu na Rynku stały się dla dzieci naturalną górką do zabawy. To było dla mnie ważne doświadczenie empiryczne: dowód na to, że mieszkańcy potrafią intuicyjnie „odczarować” przestrzeń, jeśli tylko da im się ku temu impuls.

Dlatego apeluję o ogłoszenie konkursu na zagospodarowanie płyty Rynku. Jeśli taki konkurs się odbędzie, zrobię wszystko, by w nim wystartować i zaproponować autorską wizję korekty tego miejsca.

Możemy zaznaczyć ślad dawnego ratusza, upublicznić informację o nim w sposób nowoczesny, ale przede wszystkim musimy wykorzystać to, co już mamy. Bytom to miasto, które kocham i w które wierzę. Zasluguje ono na dialog przeszłości z przyszłością, oparty na merytorycznych argumentach i szacunku do istniejącej substancji, a nie tylko na tęsknotę za tym, co bezpowrotnie minęło.

Bytom się zmienia. Niech ta zmiana na Rynku będzie krokiem w stronę nowoczesnego, autentycznego miasta.

Przemek Łukasik, architekt, współzałożyciel bytomskiej pracowni architektonicznej Medusa Group, Bytomianin.

Zmiana na czele Metropolii GZM. Kazimierz Karolczak odchodzi

Paweł Pawlik
p.pawlik@dz.com.pl

Kazimierz Karolczak, przewodniczący Metropolii GZM, obejmie stanowisko w zarządzie PZU - ustalili „Dziennik Zachodni”. To oznacza zmiany na czele Metropolii.

Kazimierz Karolczak, pierwszy i do tej pory jedyny, przewodniczący zarządu Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii, rezygnuje ze stanowiska. Wkrótce zmieni pracę - wygrał konkurs na członka zarządu PZU. Od 22 kwietnia będzie zajmować się tam sprawami związanymi z zasobami ludzkimi i dialogiem społecznym.

21 kwietnia Karolczak odchodzi więc z GZM, jednak reszta zarządu zostaje na stanowisku. Nowy zarząd zostanie wybrany już z kolejnym przewodniczącym.

- Nadchodzi moment na zmianę. W tym czasie udowodniliśmy, że jak się chce, to można. Zbudowaliśmy od podstaw „pierwszą metropolię” w Polsce. Dziś Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia to jeden z najnowocześniejszych systemów transportu publicznego w tej części Europy - napisał na Facebooku.

- Jestem dumny, że mogłem współtworzyć ten proces - od idei, przez budowę fundamentów, aż po dojrzałą, sprawnie działającą strukturę. To wspólny sukces wszystkich, którzy uwierzyli, że razem możemy więcej - podsumował Kazimierz Karolczak we wpisie na Facebooku.

Jesienią zeszłego roku Karolczak został powołany do rady nadzorczej PZU. Zasiadał także w radach nadzorczych m.in. PKP Polskich Linii Kolejowych oraz Kolei Śląskich. Przewodniczącym zarządu



Kazimierz Karolczak, przewodniczący Metropolii GZM

GZM, pierwszej zinstytucjonalizowanej metropolii w Polsce, był od września 2017 roku. Koordynował prace związane m.in. z ładem przestrzennym,

rozwojem i integracją publicznego transportu oraz promocją.

Od 2013 roku pełnił funkcję wicemarszałka województwa śląskiego, gdzie odpowiadał za sprawy związane m.in. z Europejskim Funduszem Społecznym, Ochroną Środowiska oraz Gospodarką, Turystyką i Sportem. W przeszłości politycznie był związany z SLD.

W 2003 roku założył jedną z pierwszych w Polsce agencji zatrudnienia, która stała się jedną z największych firm w branży.

W 2005 został członkiem założycielem oraz wiceprezesem Stowarzyszenia Agencji Zatrudnienia (SAZ), obecnie największej w Polsce branżowej organizacji pracodawców zrzeszającej agencje zatrudnienia. Kazimierz Karolczak jest absolwentem Wydziału Techniki Uniwersytetu Śląskiego. Ukończył również Menadżerskie Studia Podyplomowe w Szkole Głównej Handlowej.

Kto zostanie nowym szefem Metropolii? W grze trzy nazwiska

Nowy przewodniczący i zarząd GZM ma zostać wybrany już w przyszłym tygodniu, podczas najbliższej sesji Zgromadzenia Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. Toczą się już nieformalne rozmowy nad wyborem następcy Karolczaka.

Jak ustalili „Dziennik Zachodni”, w grze są trzy nazwiska: Tomasz Szczerba, burmistrz Wojkowic, Maciej Biskupski, wiceprzewodniczący Zarządu GZM oraz Leszek Pietraszek, wicemarszałek Województwa Śląskiego.

Roszczy we władzach GZM zbiegają się w czasie ze zmianami w ustawie o związku metropolitalnym w województwie śląskim, które w tym miesiącu przyjął rząd.

Celem projektu, jak zaznaczono w uzasadnieniu, jest

usprawnienie procesu wykonywania zadań publicznych o charakterze samorządowym i lokalnym.

W praktyce zmiany oznaczają możliwość przejmowania przez metropolie kolejnych kompetencji od samorządów.

Dla Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii zmiany oznaczają możliwość dalszej integracji regionu m.in. w kwestii transportu, jak opieka nad Drogową Trasą Średnicową (DTS).

Wśród nowych możliwości metropolii wymieniane są także możliwość tworzenia wspólnych systemów dla obsługi mieszkańców (np. w obszarze edukacji lub administracji), a także wspierania szkolnictwa wyższego i nauki, umożliwienie finansowania badań naukowych oraz wspólnych inicjatyw kulturalnych.

„Żyjące Książki” – kiermasz łączący miłość do czytania z pomocą dla zwierząt

Redakcja
Rybnik

W najbliższą sobotę akcja „Żyjące książki” ponownie zagości w Rybniku.. Tak jak rok temu, beneficjentami imprezy będą zwierzęta będące pod opieką rybnickiej fundacji PET Patrol.

Akcja „Żyjące Książki” zaplanowana jest na sobotę 18 kwietnia w godzinach od 9 do 19 na pierwszym poziomie centrum handlowego Focus Park. To wydarzenie o charakterze społecznym i charytatywnym, które łączy promocję czytelnictwa z pomocą potrzebującym – w tym przypadku są nimi zwierzęta którym pomaga fundacja PET Patrol.

„Żyjące Książki” to specjalny kiermasz książek używanych, podczas którego można kupić książki w atrakcyjnych cenach. Książki w ten sposób dostają drugie życie, bo przecież wszyscy wiemy, że nieczytana książka umiera.

Anna Sobańska z Fundacji Arka, która we współpracy

z Focus Park organizuje imprezę przekonuje, że rok temu akcja w Rybniku była wyjątkowo udana.

– Było widać, że rybniczanie kochają czytać. Czasami sami przynosili swoje książki, zostawiali je u nas mówiąc, że teraz powinny cieszyć innych. To są fajne i wzruszające momenty – mówi przedstawicielka Fundacji Arka.

Partnerem akcji jest Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna im. Konstantego Prusa, która na kiermasz przekaże część swoich zapasów.

– Wspieramy bo wiemy, że dobra książka to najlepszy sposób na chandrę i deszczowy dzień. Poza tym każda przeczytana książka czyni nas mądrzej – mówi Aleksandra Klich, dyrektorka rybnickiej księżnicy.

Ten kiermasz to inicjatywa wielopłaszczyznowa pokazująca, że książki mogą nie tylko dostarczać wiedzy i rozrywki, ale też realnie pomagać innym. Łącząc czytelnictwo, ekologię i działalność charytatywną, angażując przy tym społeczność Rybnika.

Hangar H4 w Katowice Airport już działa

oprac. Julia Muc
Katowice Pyrzowice

Inwestycja za 55 mln zł to 11,2 tys. m kw. nowej powierzchni serwisowej dla Wizz Air i blisko 200 nowych miejsc pracy. Pyrzowice stają się kluczowym ośrodkiem przeglądów samolotów w Europie.

Pyrzowice umacniają swoją pozycję jako lotnicze serce południowej Polski. W Katowice Airport oficjalnie oddano do użytku czwarty hangar do obsługi technicznej samolotów. Inwestycję wartą 55 mln zł netto zrealizowano w rekordowym tempie, a jej głównym najemcą została linia lotnicza Wizz Air. To nie tylko nowoczesna infrastruktura, ale przede wszystkim impuls dla lokalnego rynku pracy.

Budowa hangaru H4, która rozpoczęła się w marcu 2025 roku, dobiegła końca. Obiekt o powierzchni 11,2 tys. m kw. i kubaturze ponad 121 tys. m sześć. stał się największym tego typu budynkiem w całym porcie. Sercem hangaru są dwie nowoczesne zakłady serwisowe, przystosowane



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Tak wygląda największy obiekt serwisowy w historii lotniska

do obsługi maszyn kodu C, takich jak Airbus A320 czy Boeing 737.

Wykonawcą inwestycji była firma Promus z Rudy Śląskiej. Hangar dysponuje również rozbudowanym zapleczem biurowo-socjalnym, z którego korzystać będą specjaliści ds. serwisu oraz firmy handlingowe. Rozbudowa bazy MRO (Maintenance, Repair and Overhaul) to bezpośrednia korzyść dla mieszkańców regionu. Dzięki otwarciu hangaru

H4 w Katowice Airport powstanie od 150 do 200 nowych miejsc pracy. Obecnie w centrum serwisowym lotniska zatrudnionych jest już około 700 osób.

– Zbudowaliśmy trwałą synergię pomiędzy lotniskiem a Politechniką Śląską. Uczelnia ta kształci kadry na potrzeby firm zajmujących się serwisowaniem maszyn w Katowice Airport – podkreśla Artur Tomasiak, prezes Zarządu GTL S.A.

Dla linii Wizz Air nowy hangar to kamień milowy. Przewoźnik, który właśnie w Katowicach zaczynał swoją przygodę ponad dwie dekady temu, obecnie zarządza trzema z czterech dostępnych hangarów (H1, H3 i H4). Czwarty obiekt (H2) użytkowany jest przez Enter Air Services. Łączna powierzchnia serwisowa w Pyrzowicach wynosi już 33,5 tys. m kw., co czyni port jednym z najważniejszych ośrodków serwisowych w tej części Europy.

Otwarcie hangaru zbiega się w czasie z historycznymi wynikami przewozowymi.

Pierwszy kwartał 2026 roku przyniósł rekordowe 1,13 mln pasażerów. Prognozy na cały rok 2026 są jeszcze bardziej obiecujące. Lotnisko im. Wojciecha Korfa planuje obsłużyć aż 7,9 mln podróży.

– Nabycie akcji GTL przez województwo i samorząd Katowic na pewno wzmocni wszystkie procesy inwestycyjne i rozwojowe lotniska. Zyskają na tym wszyscy. To dobry czas dla Pyrzowic i regionu – zaznacza Wojciech Saługa, Marszałek Województwa Śląskiego.

REKLAMA

0011509342

Wyciąg z ogłoszenia PREZYDENTA MIASTA KATOWICE



o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 8 o pow. 27,28 m², usytuowanego w Katowicach przy ul. Staromiejskiej 15, wraz ze sprzedażą ułamkowej części gruntu w wysokości 0,0436 cz. oznaczonego jako działka nr 139/2 o pow. 347 m², karta mapy 40, obręb Bogucice-Zawodzie, stanowiącej współwłasność Miasta Katowice i innych osób.

W księdze wieczystej prowadzonej dla nieruchomości brak obciążeń.

Wspólnoty mieszkaniowe położone przy ul. Staromiejskiej 13 oraz ul. Staromiejskiej 15 wymagają regulacji stanu prawnego (scalenia), z uwagi na przenikanie lokali.

Cena wywoławcza wynosi: 160 000,00 zł

Wysokość wadium wynosi: 16 000,00 zł

Sprzedaż lokalu następuje za cenę uzyskaną w wyniku przetargu.

Sprzedaż lokalu zwolniona jest z podatku od towarów i usług.

Zainteresowani uczestnictwem w przetargu zobowiązani są przedłożyć niezbędne dokumenty określone w warunkach przetargu, w tym dowód wpłaty wadium:

- w siedzibie Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4, po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu (numer tel. 32/259-33-17, 32/259-31-69) do dnia 12.05.2026 r. do godz. 13:00 lub

- drogą elektroniczną na adres e-mail: gmpretargi@katowice.eu do dnia 11.05.2026 r. do godz. 13:00.

Złożenie dokumentów elektronicznie zostanie potwierdzone wiadomością zwrotną – w przypadku nieotrzymania potwierdzenia w terminie wyznaczonym do składania wymagany będzie kontakt telefoniczny pod numerem 32/259-33-17, 32/259-31-69. Osoby składające dokumenty drogą elektroniczną zobowiązane są do przedłożenia bezpośrednio przed rozpoczęciem przetargu w wyznaczonym dniu oryginału oświadczenia stanowiącego załącznik nr 1 do warunków przetargu, co będzie podstawą dopuszczenia do licytacji.

Wadium może być wnoszone w pieniądzu do dnia 11.05.2026 r.

Przetarg odbędzie się w dniu 19.05.2026 r. o godz. 9:40 w sali nr 4-5 w siedzibie Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4.

Prezydentowi Miasta Katowice przysługuje prawo odwołania lub unieważnienia przetargu.

Oglądanie lokalu będzie możliwe w dniach od 17.04.2026 r. do 11.05.2026 r. po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z Komunalnym Zakładem Gospodarki Mieszkaniowej – Oddział Eksploatacji Budynków nr 3 w Katowicach, ul. Słowackiego 18, telefon 32/350-44-41.

Informacji dotyczących lokalu udziela ww. Oddział Eksploatacji Budynków.

Informacji dotyczących przetargu udziela Wydział Gospodarki Mieniem Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4, pokój 616, telefon 32/259-33-17, 32/259-31-69.

Warunki przetargu, które są integralną częścią niniejszego ogłoszenia, udostępnione są do publicznej wiadomości na stronie internetowej Urzędu Miasta Katowice katowice.eu.

Ogłoszenie o przetargu na sprzedaż nieruchomości zostało udostępnione do publicznej wiadomości na stronie internetowej Urzędu Miasta Katowice katowice.eu, w Biuletynie Informacji Publicznej bip.katowice.eu oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 – I piętro.

Budynek w kształcie paragrafu za 425 mln złotych powstaje w Katowicach

P. Osadnik, K. Trojok
Katowice

Siedziba prokuratur różnego szczebla w Katowicach rośnie w tygodnia na tydzień. Budynek ma kształt paragrafu, a jego przyszła elewacja ma nawiązywać do kolorów prokuratorskiej togi.

W Katowicach działają Prokuratury Rejonowe Północ, Południe, Wschód i Zachód, Prokuratura Okręgowa, Prokuratura Regionalna oraz wydział zamiejscowy departamentu ds. przestępczości zorganizowanej i korupcji Prokuratury Krajowej. To w sumie siedem jednostek, które znajdują się w różnych lokalizacjach. W 2028 r. śledczy mają przenieść się w jedno miejsce – do siedziby prokuratur różnego szczebla przy ul. Gliwickiej w Katowicach. Obok Drogowej Trasy Średnicowej. Siedziba prokuratur różnego szczebla w Katowicach rośnie w tygodnia na tydzień. Docelowo ma mieć sześć pięter wysokości i ok. 200 metrów długości. Powierzchnia użytkowa to 25,8 tys. metrów kwadratowych.

Budynek ma kształt... paragrafu, a jego przyszła elewacja ma nawiązywać do kolorów prokuratorskiej togi – czerni i czerwieni.

Projekt – wybrany w ramach konkursu architektonicznego – przygotowała pracownia Ostrowscy Architekci. W opisie wskazano, że zastosowanie kształtu paragrafu pozwoliło na stworzenie kilku segmentów budynku odwróconych względem siebie i umieszczonych jeden nad drugim, zachowując zieleń wewnątrz i pozwalając na odpowiednie doświetlenie i przewietrzenie poszczególnych segmentów.

– Budynek o oszczędnej formie ubrano w konturową, diagramową elewację, inspirowaną pro-

filem działalności prokuratur różnych szczebli. W sposób symboliczny zapisano w niej, żmudny proces dochodzenia do prawdy i przejrzystości postępowań. Stopniowalna struktura elewacji, patrząc od najniższego poziomu ku górze, przywołuje na myśl skomplikowaną pracę prokuratury u podstaw prowadzonych postępowań, ich wielowątkowy wymiar a w rezultacie, transparentną ocenę – wskazali autorzy projektu. Termin zakończenia prac to 30 czerwca 2028 r. Koszt oszacowano na 425 mln złotych.



FOT. KARINA TROJOK

Budowa siedziby prokuratur w Katowicach. Rośnie gigantyczny paragraf za 425 mln zł

PRAWO LIDERZY GANGU PSEUDOKIBICÓW WISŁA SHARKS Z WYROKAMI

„Był naszym papieżem”

oprac. Klaudia Bąk
k.bak@dz.com.pl

Zapadł wyrok wobec dwóch liderów gangu wywodzącego się ze środowiska pseudokibiców. Sąd uznał ich za winnych kierowania zorganizowaną grupą przestępczą.

Grup odpowiedzialna była m.in. za przestępstwa gospodarcze, międzynarodowy handel narkotykami i brutalne pobicia, również na terenie Bytomia i Katowic. Konsekwencje ich działalności to kilkuletnia odsiadka i przepadek wielu milionów złotych.

Szefowie brutalnej grupy przestępczej skazani. Brutalne pobicia na Śląsku

Po wieloletnim śledztwie prowadzonym przez funkcjonariuszy CBŚP zapadł wyrok wobec dwóch liderów zorganizowanej grupy przestępczej wywodzącej się ze środowiska pseudokibiców. 13 kwietnia 2026 roku Sąd Okręgowy



Gang pseudokibiców na Śląsku. Zapadł wyrok w sprawie liderów. Śledztwo prowadzili funkcjonariusze CBŚP

w Krakowie uznał Pawła M. ps. „Misiek” oraz Grzegorza Z. ps. „Zielak” za winnych kierowania w latach 2006-2018 zorganizowaną grupą przestępczą. Ich działalność obejmowała szeroki wachlarz przestępstw od brutalnych pobić i rozbojów, przez przestępstwa gospodarcze (w tym na szkodę jednego

z krakowskich klubów sportowych), aż po zorganizowany obrót narkotykami na skalę międzynarodową.

Śledczy ustalili, że grupa działała głównie na terenie Krakowa, jednak jej aktywność obejmowała również inne regiony Polski. Paweł M. został uznany za winnego udziału

w pobiciach, do których doszło m.in. w Bytomiu i Katowicach w latach 2016-2017.

Członkowie grupy zajmowali się przemytem i handlem znacznymi ilościami narkotyków - takich jak marihuana, amfetamina czy kokaina na terenie kilku państw europejskich, w tym Holandii, Czech,

Włoch, Francji i Szwecji. Sąd uznał oskarżonych za winnych współorganizowania i finansowania tego procederu w latach 2008-2012.

Grupy kibiców na osiedlach

Jak przypomniawsza ogłaszająca wyrok w poniedziałek sędzia Beata Maciejewicz-Gawron, pod koniec lat 90. w Krakowie zaczęły tworzyć się grupy kibiców na osiedlach. Najwięcej sympatyków miały kluby Wisły i Cracovii. Dochodziło między nimi do antagonizmów.

W 2006 r. z zakładu karnego wyszedł Paweł M. Cieszył się szacunkiem w środowisku pseudokibiców i wkrótce wokół niego zaczęły skupiać się osoby, które dały początek grupie przestępczej znanej jako Wisła Sharks.

- Był alfą i omegą wszystkim”, „Był naszym papieżem”, „Wszyscy go kochaliśmy” - relacjonowali świadkowie podczas przesłuchania. Prawą ręką Miśka stał się dwudziestokilkuletni Grzegorz Z.,

który zyskał zaufanie bossa po tym, jak w 2007 r. podczas zatrzymania przez policję samochodu przewożącego narkotyki całą winę wzięł na siebie i tylko on został tymczasowo aresztowany - mówiła sędzia.

Kara więzienia i przepadek po 10 mln zł „na głowę”

Postępowanie przygotowawcze prowadził Małopolski Wydział Zamiejscowy Departamentu ds. Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej w Krakowie, przy współpracy z CBŚP. Akt oskarżenia, obejmujący 188 czynów, trafił do sądu w listopadzie 2020 roku.

Sąd skazał Pawła M. na 6 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz grzywnę, stosując nadzwyczajne złagodzenie kary. Grzegorz Z. usłyszał wyrok 9 lat więzienia oraz grzywnę. Wobec obu orzeczono również przepadek mienia - po 10 mln zł na rzecz Skarbu Państwa. Wyrok jest prawomocny. CBŚP, PAP

Nowe lokale, letnie ogródki, koncerty i taneczne pojedynki

Piotr Sobierajski
Sosnowiec

Na dobre startuje w Sosnowcu letni sezon na dobrą zabawę, pyszne dania i muzyczne niespodzianki.

W najbliższą sobotę 18 kwietnia w Banku Sztuki zagości muzyka elektroniczna. O godzinie 21.00 wystąpi tam jeden z najbardziej cenionych DJ-ów na świecie - Michael Mayer. Impreza odbędzie się w najbardziej reprezentacyjnych budynku przy ul. Małachowskiego.

To zażytkowy dziś obiekt, wzniesiony w latach 1922-1924 w stylu neoklasycystycznym. Wybudowany został jako oddział Banku Polskiego. Po wojnie budynek był siedzibą Banku Śląskiego. W czasach PRL w piwnicach budynku działał klub Beanus, który był miejscem spotkań i wydarzeń artystycznych.

W 2021 roku właścicielem budynku został zagłębiowski przedsiębiorca Marcin Majchrowicz, a dziś to tak zwany Bank Sztuki. W 2024 roku zakończył się tam remont wnętrz, a teraz trwają prace zewnętrzne, które mają przywró-

cić w wielu aspektach temu miejscu pierwotny wygląd.

Wcześniej w sobotę 18 kwietnia w Papaj Shisha & Drink Pubie odbędzie się druga edycja turnieju Dynamic Steps. Od godziny 10.00 do 16.00 tancerze rywalizować będą w kategoriach Hip Hop Solo, All Styles i Popping.

Dwa kolejne piątki 17 i 24 kwietnia warto zajrzeć do Łysej Wiśni, gdzie posłuchamy muzyki na żywo. Wystąpi między innymi zwycięzcy Szansy na Sukces Joanna Dolly Dolata. Wydarzenia odbywają ze wsparciem Sosnowieckiego Programu Wspierania Inicjatyw Kulturalnych.

Z kolei 15 maja Teatr Zagłębia zaprosi do Banku Sztuki na dwa spektakle Ziemi Obiecanej, ale prawdziwa uczta dla miłośników teatru czeka w czerwcu. Wtedy to w dawnych bankowych murach zobaczymy osiem różnych spektakli w wykonaniu nie tylko sosnowieckich aktorów. Tematem wspólnym będą lokalne historie.

W sobotę 23 maja ulica Małachowskiego stanie się natomiast jedną ze stref kibica Maratonu Zagłębiowskiego, a tydzień później w Banku Sztuki pokaz mody Sosnowiec Fashion Street i pre-

zentacja między innymi kreacji stworzonych przez uczniów sosnowieckiego CKZIU.

Artystyczna niespodzianka pojawi się na ulicy Małachowskiego w ramach Sosnowiec Fun Festiwal - co to będzie? O tym przekonamy się w lipcu.

Cieszący się dużym powodzeniem ogródek z czeskimi piwami prowadzony przez ekipę Papa Luca w tym roku będzie dużo bardziej okazały. Zmieni się wygląd samego punktu, pojawią się hokerowe stoliki i dużo nowych piw, również bezalkoholowych.

Duży ogródek na sosnowieckiej Patelni zbuduje w tym roku Sosnowca 12. Ten nowy lokal otworzy się w czerwcu w miejscu, gdzie działał klub Manufaktura, a wcześniej Minimum. Napijemy się tutaj znowu piwa z Tanka, a weekendy będzie można potańczyć.

- Po raz pierwszy swój ogródek wystawi niedługo również Włoski Bajzel. Usiąść w nim będzie mogło 60 osób - a meble, ogrodzenie i parasole utrzymane będą w jasnych kolorach. Przy okazji odnotujmy, że klientów tego lokalu wita od niedawna z portretu Pola Negri - podkreśla Rafał Siciński, nocny burmistrz Sosnowca.

Światowej klasy chemik doktorem honoris causa UJD

Piotr Ciastek
Częstochowa

Prof. Krzysztof Matyjaszewski, wybitny naukowiec, którego odkrycia zmieniły oblicze współczesnej chemii, został uhonorowany przez częstochowski Uniwersytet Jana Długosza.

Jedno z najważniejszych nazwisk współczesnej chemii znalazło się w gronie doktorów honoris causa Uniwersytetu Jana Długosza w Częstochowie. Prof. Krzysztof Matyjaszewski, badacz od lat wymieniany wśród potencjalnych laureatów Nagrody Nobla, odebrał wyróżnienie podczas uroczystości w Auli Magna 14 kwietnia 2026 r. Decyzja o przyznaniu tytułu zapadła kilka miesięcy wcześniej, jednak sama ceremonia stała się okazją do szerszego pokazania ambicji i kierunku rozwoju uczelni.

- Częstochowa jest dla mnie miejscem specjalnym z uwagi na klasztor jasnogórski, ale także na funkcjonowanie Uniwersytetu - podkreślał prof. Krzysztof Matyjaszewski. - Uczelnia choć młoda i od niedawna legitymuje się statusem Uniwersytetu klasztorowego, to jednak przeżywa dynamiczny rozwój na wszyst-



Uniwersytet Jana Długosza nadał tytuł doktora honoris causa prof. Krzysztofowi Matyjaszewskiemu

kich obszarach swojej działalności.

Droga naukowa profesora rozpoczęła się w Polsce, ale szybko nabrała międzynarodowego wymiaru. Po studiach i pracy badawczej w kraju kontynuował karierę m.in. w Stanach Zjednoczonych, gdzie związał się z Carnegie Mellon University w Pittsburghu. Najważniejszym osiągnięciem badacza było opracowanie w 1995 roku metody ATRP, czyli polimeryzacji rodnikowej z przeniesieniem atomu. Technika ta pozwoliła na precyzyjne projektowanie struktur polime-

rowych, otwierając drogę do rozwoju nowoczesnych materiałów wykorzystywanych m.in. w nanotechnologii i biomedycynie.

Skala wpływu tego odkrycia jest trudna do przecenienia - na jego podstawie powstały tysiące publikacji naukowych, a sama technologia została wdrożona w przemyśle w wielu krajach.

Dorobek profesora obejmuje ponad tysiąc prac naukowych i dziesiątki patentów, a liczba cytowań jego badań plasuje go w światowej czołowie chemików.

„Słowak” jak Hogwart. Tłumy na dniu otwartym w I LO

Piotr Ciastek
Częstochowa

Magia zamiast rutyny, peleryny zamiast mundurków i sznur uczniów, którzy odwiedzili popularnego w Częstochowie „Słowaka”, żeby zobaczyć, jak w Dniu Otwartym zmienił się w Hogwart.

Już od wejścia było jasne, że to nie będzie zwykła prezentacja oferty edukacyjnej. Budynek Liceum Ogólnokształcącego im. Juliusza Słowackiego w Częstochowie zmienił się w przestrzeń inspirowaną światem znanym z historii o Harry Potter. Na korytarzach pojawiły się peleryny, różdżki i tematyczne sale, a uczniowie wcieli się w rolę czarodziejów. Do klimatu wydarzenia dołączyła także część nauczycieli, którzy zdecydowali się na kostiumy. Każde piątko szkoły było przystrojone zdjęciami lub grafikami dobrze znanymi fanom uniwersum Harry'ego Pottera.

Zainteresowanie było ogromne. Przed wejściem do szkoły ustawiał się długi sznur odwiedzających, a w środku



FOT. PIOTR CIASTEK

Frekwencja pokazała, że formuła dnia otwartego trafiła w oczekiwania młodych ludzi

trudno było znaleźć wolne miejsce. Ósmoklasiści chcieli zobaczyć „Słowaka” z bliska i sprawdzić, co szkoła ma im do zaoferowania.

Wyjątkowy charakter wydarzenia podkreśliło także powitanie gości. Dyrektor szkoły, Tomasz Szczygłowski, pojawił się w przebraniu inspirowanym postacią Albus Dumbledore.

- Przekraczacie właśnie progi magicznego miejsca - bramę,

która przenosi Was w świat I Liceum Ogólnokształcącego im. Juliusza Słowackiego. Za nami widać przepiękny budynek, który być może stanie się dla Was drugim domem. Bo „Słowak” to nie tylko szkoła, to sposób na życie - mówił do pierwszych odwiedzających.

Frekwencja pokazała, że formuła dnia otwartego trafiła w oczekiwania młodych ludzi. Ósmoklasiści licznie odwiedzali

kolejne sale, zapoznając się z ofertą edukacyjną szkoły i uczestnicząc w przygotowanych aktywnościach.

Dzień otwarty miał zachęcić uczniów kończących szkołę podstawową do wybrania „Słowaka” w rekrutacji na rok szkolny 2026/2027. Szkoła przygotowała sześć oddziałów o wyraźnie sprofilowanych ścieżkach kształcenia. Kandydaci mogą wybierać m.in. klasę prawną z rozszerzonym językiem polskim, historią i wiedzą o społeczeństwie, klasę medialną łączącą język polski, angielski i historię czy profil medyczny oparty na biologii i chemii. W ofercie znalazła się także klasa biotechnologiczna z naciskiem na przedmioty ścisłe oraz dwa oddziały językowe. W jednym z nich uczniowie będą rozwijać angielski i włoski, w drugim przewidziano podział na mniejsze, 15-osobowe grupy z językiem niemieckim lub hiszpańskim. Każdy oddział liczy do 30 uczniów, co ma ułatwić pracę w bardziej kameralnych warunkach.

Proces rekrutacyjny rozpocznie się w maju

Niewybuch w Szczyrku. Z pobliskich domów ewakuowano mieszkańców

oprac. Robert K. Lewandowski
Szczyrk

Niewybuch pochodzący z czasów II wojny światowej odkryto podczas prac ziemnych w Szczyrku. Na miejsce wezwano patrol saperów z Wrocławia.

Niewybuch odkryto podczas prac ziemnych, który prowadzone były przy ulicy Skalistej w Szczyrku. To właśnie tam, robotnicy natrafili na niewybuch pochodzący z czasów II wojny światowej.

- Pracownicy wykazali się wzorową postawą. Natychmiast przerwali prace i powiadomili odpowiednie służby, stosując się do obowiązujących procedur bezpieczeństwa. Na miejsce szybko przybyli policjanci z Komisariatu Policji w Szczyrku, którzy zabezpieczyli teren oraz wezwali specjalistyczną jednostkę saperów - poinformowała Komenda Miejska Policji w Bielsku-Białej.

Do akcji skierowano saperów z Centralnego Ośrodka

Koordinacji Rozminowania z Wrocławia.

Wojskowi przejęli niewybuch, zabezpieczyli go, a następnie wywieźli w bezpieczne miejsce, gdzie zostanie zdetonowany na poligonie.

Jak podaje policja, ze względu na bezpieczeństwo przeprowadzono ewakuację sześciu osób z trzech pobliskich domów.

To już kolejny przypadek odnalezienia niebezpiecznego przedmiotu z okresu wojny w Beskidach. Do podobnego zdarzenia doszło w dzielnicy Lipnik w Bielsku-Białej.

- Tym razem, podobnie jak wtedy, odpowiedzialne zachowanie osób, które dokonały odkrycia, pozwoliło uniknąć niebezpieczeństwa. Przypominamy i po raz kolejny apelujemy, że w przypadku znalezienia niewybuchu nie wolno go dotykać ani przenosić.

Należy natychmiast powiadomić policję i oddalić się na bezpieczną odległość - przypomina policja.

REKLAMA

0011509573

Znak sprawy: PP.6722.1.2025

Tresna, 16.04.2026 r.

OGŁOSZENIE

o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu planu ogólnego Gminy Czernichów

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) oraz art. 39 i 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) oraz Uchwały Nr VII/28/2024 Rady Gminy Czernichów z dnia 30 września 2024 r.,

ogłaszam

o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu planu ogólnego Gminy Czernichów wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Konsultacje społeczne będą prowadzone w dniach od 20.04.2026 r. do 22.05.2026 r. i obejmą:

- 1) **zbieranie uwag** w terminie od dnia 20.04.2026 r. do 22.05.2026 r.;
- 2) **dyżury projektanta**, które odbędą się w siedzibie Urzędu Gminy Czernichów, Tresna ul. Żywiecka 2, 34-311 Czernichów, Sala Narad, II piętro, pokój numer 24, w następujących terminach i godzinach:
 - 05.05.2026 od godziny 15:30 do 17:30,
 - 08.05.2026 od godziny 14:00 do 16:00,
- 3) **spotkanie otwarte**, które odbędzie się w dniu 11.05.2026 r. o godzinie 15:45 w siedzibie Urzędu Gminy Czernichów, Tresna ul. Żywiecka 2, 34-311 Czernichów, Sala Narad, II piętro, pokój numer 24.

Z projektem planu ogólnego można zapoznać się w siedzibie Urzędu Gminy Czernichów, Tresna ul. Żywiecka 2, 34-311 Czernichów, pokój numer 7, w godzinach pracy Urzędu oraz na stronie internetowej BIP Urzędu Gminy Czernichów pod adresem <https://www.czernichow.finn.pl/bipkod/36524645>

Uwagi do projektu planu ogólnego składa się do Wójta Gminy Czernichów:

- 1) w postaci papierowej na adres: Urząd Gminy Czernichów, Tresna ul. Żywiecka 2, 34-311 Czernichów;
- 2) w formie dokumentu elektronicznego za pośrednictwem poczty elektronicznej na adres: gmina@czernichow.com.pl lub poprzez platformę ePUAP pod adresem skrzynki: /czernichow/SkrytkaESP. Uwagę należy złożyć na formularzu zgodnie z załącznikiem do Rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r. poz. 2509). Formularz dostępny jest w Urzędzie Gminy Czernichów oraz na stronie internetowej BIP Urzędu Gminy Czernichów, pod niniejszym ogłoszeniem.

Składający uwagę do projektu planu podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Uwagi do strategicznej oceny oddziaływania na środowisko mogą być wnoszone: w formie pisemnej, ustnie do protokołu, za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Czernichów.

Wójt Gminy Czernichów
Łukasz Harat

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych (RODO) dostępna jest na stronie: <https://www.czernichow.finn.pl/bipkod/18686249>

Para wodna zamiast spalin. Przełom w komunikacji miejskiej

oprac. Klaudia Bąk
Bielsko-Biała

Miejski Zakład Komunikacyjny w Bielsku-Białej podpisał umowę z Orlenem na dostawy wodoru, które zasilą nową flotę autobusów wodorowych.

Miejski Zakład Komunikacyjny w Bielsku-Białej podpisał z Orlenem dwuletnią umowę na dostawę wodoru, który zasilą nową flotę autobusów wodorowych. Kontrakt opiewa na blisko 10 mln zł netto i obejmuje 180 ton paliwa. Jak poinformował przedstawiciel MZK, Michał Gašior, wójt będzie wykorzystywany do obsługi sześciu autobusów, które mają wyjechać na ulice miasta w trzecim kwartale 2026 roku. Pojazdy będą tankowane na nowo budowanej stacji, a do czasu jej uruchomienia przewidziano korzystanie z punktu mobilnego.

Zamówione paliwo ma spełniać wymogi wodoru niskoemisyjnego lub odnawialnego.

- Autobus wodorowy to w praktyce pojazd elektryczny, który zamiast akumulatorów posiada ogniwa wytwarzające prąd. W reakcji wodoru z tlenem powstaje energia zasilająca silnik.

Produkt uboczny jest tylko para wodna, dlatego takie autobusy określa się jako zeroemisyjne - tłumaczył Gašior.

Jedną z największych zalet technologii wodorowej jest krótki czas tankowania przy jednoczesnym dużym zasięgu, pozwalającym na całodzienną eksploatację pojazdów. Zakup autobusów to element szerszej transformacji taborowej bielskiego przewoźnika. Do końca 2026 roku MZK planuje odbiór łącznie 38 nowych pojazdów o różnych napędach. Osiem niskoemisyjnych

autobusów już trafiło do ruchu na przełomie 2025 i 2026 roku, a równolegle rozwijana jest infrastruktura ładowania. Sześć autobusów wodorowych dostarczy firma Solaris Bus & Coach, wśród nich znajdują się cztery pojazdy 12-metrowe oraz dwa przegubowe o długości 18 metrów. Wartość zamówienia wynosi 30,2 mln zł, z czego 19,77 mln zł pochodzi z funduszy Unii Europejskiej.

MZK w Bielsku-Białej to największy przewoźnik w regionie, dysponujący flotą ponad 130 autobusów.



FOT. METROPOLIAZTM

Ekologiczny przełom w Bielsku-Białej. To koniec ery autobusów spalinowych?

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Cenckiewicz z dostępem

Naczelny Sąd Administracyjny oddalił w środę skargi kancelarii premiera od wyroków Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, w których WSA uchylił decyzję o cofnięciu obecnemu szefowi BBN Sławomirowi Cenckiewiczowi poświadczenia bezpieczeństwa w zakresie dostępu do informacji niejawnych.

O decyzji poinformowano w komunikacie zamieszczonym na stronie internetowej NSA. Podkreślono, że sprawa została rozpoznana na posiedzeniu niejawnym, a że

względem informacji wrażliwej zawarte w uzasadnieniu wyroku, nie zostanie ono publicznie udostępnione przez Naczelny Sąd Administracyjny.

Środowy wyrok jest powiązany z decyzją szefa Służby Kontrwywiadu Wojskowego gen. Jarosława Stróżyka z lipca 2024 r. o cofnięciu Cenckiewiczowi poświadczenia bezpieczeństwa, wymaganych do dostępu do informacji niejawnych. Organ drugiej instancji, czyli Prezes Rady Ministrów, utrzymał decyzje szefa SKW w mocy. PAP

SEJM

Wniosek o Trybunał Stanu



FOT. PAP/PIOTR NOWAK

Szef klubu KO Zbigniew Konwiński poinformował, że w środę do Sejmu trafi wniosek o postawienie przed Trybunałem Stanu b. szefa MS, posła Zbigniewa Ziobro (PiS). Jak dodał, wniosek został podpisany przez posłów z klubów koalicji rządzącej: KO, Lewicy, PSL, Polski 2050 i Centrum.

BYTOM

Ukradł kościelną skarbony

Nawet 10 lat więzienia grozi 35-latkowi, który ukradł skarby z bytomskiego kościoła. „Jak ustalili mundurowi, nieznanemu mężczyźnie wszedł do świątyni po zakończonym nabożeństwie i próbował zabrać skarby. Ta była jednak zabezpieczona kłódką i na stałe przymocowana do stołu. To nie zniechęciło sprawcy - postanowił zabrać

wszystko” - relacjonowała w środę Komenda Miejska Policji w Bytomiu.

Źłodziej wyszedł ze swoim łupem ze świątyni, co zarejestrowały kamery monitoringu. Policjanci szybko wytypowali sprawcę. Mężczyzna został zatrzymany już następnego dnia w Bytomiu. Usłyszał zarzut kradzieży z włamaniem. PAP

WARSZAWA

– O wygaszeniu interwencji na rynku paliw będzie można myśleć, kiedy hurtowe ceny paliw wrócą do poziomów sprzed konfliktu na Bliskim Wschodzie – poinformował w środę minister energii Miłosz Motyka. Podkreślił, że na razie przepisy wprowadzające ceny maksymalne i obniżki podatków są konieczne. Jego zdaniem perspektywa rynkowa jest „w miarę optymistyczna”, a ceny w hurcie już spadły.



My nasze działania będziemy kontynuować dla bezpieczeństwa Polski, polskich obywateli, i także Europy

Marcin Kierwiński, szef MSWiA, o działaniach migracyjnych

Minister Żurek napisał do węgierskich ministrów

Adam Kielar, AJ
Warszawa

Szef Ministerstwa Sprawiedliwości Waldemar Żurek zwrócił się do władz Węgier z prośbą o potwierdzenie uzyskania statusu uchodźcy przez Zbigniewa Ziobrę i Marcina Romanowskiego.

Szef MS i prokurator generalny Waldemar Żurek skierował we wtorek do władz Węgier dwa pisma dotyczące śledztwa prowadzonego w sprawie nieprawidłowości związanych z Funduszem Sprawiedliwości.

W pierwszym piśmie zwrócił się do ministra sprawiedliwości Węgier o informację, czy Europejskiemu Nakazowi Aresztowania, wydanemu przez polski sąd wobec Marcina Romanowskiego, „ukrywającego się przed polskim wymiarem sprawiedliwości, nadano bieg, a jeśli tak, na jakim etapie znajduje się postępowanie dotyczące jego wykonania”.

W drugim piśmie skierowanym do ministra spraw wewnętrznych Węgier Żurek przekazał informację o prowadzonym śledztwie, w toku którego wobec Zbigniewa Ziobry wydano postanowienie o przedstawieniu mu zarzutów popełnienia 26 przestępstw, a wobec Marcina Romanowskiego 19 przestępstw, m.in. przywłaszczenia i usiłowania przywłaszczenia środków publicznych w wielkich



FOT. ADAM JANOWSKI

Zbigniew Ziobro opuścił Polskę zanim jeszcze Sejm uchylił jego immunitet parlamentarny

rozmiarach pochodzących z Funduszu Sprawiedliwości.

Waldemar Żurek zwrócił się także do ministra spraw wewnętrznych Węgier z prośbą „o potwierdzenie uzyskania statusu uchodźcy przez obu podejrzanych oraz wskazanie dat tych decyzji” - podkreślono w komunikacie prokuratora generalnego.

„Ponadto, w przypadku potwierdzenia uzyskania przez Zbigniewa Z. i Marcina R. prawa azylu na terytorium Węgier, Minister Sprawiedliwości i Prokurator Generalny zwrócił się o podjęcie działań zmierzają-

cych do uchylenia tych decyzji” - głosi komunikat.

Zbigniew Ziobro na Węgrzech

Były minister sprawiedliwości przekonywał, że „nie uciekł na Węgry”.

„Ja tylko przebywałem na konferencji na zaproszenie rządu pana premiera Orbana, gdzie opisywałem skalę bezprawia Tuska - powiedział Zbigniew Ziobro w rozmowie z Polsat News.

Podkreślił, że zdecydował się pozostać na Węgrzech, gdyż „nie ma szans na uczciwy proces

w Polsce” i „będzie walczył z Tuskiem z wolnej węgierskiej ziemi”.

Bezapelacyjne zwycięstwo Petera Magyara i partii TISZA w tamtejszych wyborach parlamentarnych może jednak drastycznie zmienić sytuację Ziobry oraz jego byłego zastępcy Marcina Romanowskiego, który także dostał azyl na Węgrzech.

„Sugerowałem im już wcześniej, żeby nie chodzili do Ikei i nie kupowali mebli, bo nie zostaną tu długo. Węgry nie będą przyjmować poszukiwanych międzynarodowych przestępców - mówił lider zwycięskiego ugrupowania.

Peter Magyar i TISZA wygrały. Czy Zbigniew Ziobro zostanie na Węgrzech? Ziobro nie powiedział, jaką decyzję podejmie w sprawie potencjalnego pozostania w kraju, w którym otrzymał azyl.

„Czas pokaże. Mam podstawy sądzić, że system węgierski jest na tyle odporny politycznie, że będzie podejmował decyzje w oparciu o fakty merytoryczne, które są bardzo mało optymistyczne dla Donalda Tuska i jego wniosku - oświadczył.

Jednocześnie nie wykluczył, że może podjąć decyzję o opuszczeniu Węgier. „Ale oczywiście będę analizował tę sytuację, bo jakby się okazało, że tu też jest w sądach „Justitia”, bo czegoś nie wiem, no to będę musiał oczywiście wszystko to rozważyć - powiedział Ziobro.

PAP

Karol Nawrocki podpisał nominacje na pierwszy stopień oficerski dla funkcjonariuszy ABW

Adam Kielar
Warszawa

Prezydent ogłosił, że podpisał nominacje na pierwszy stopień oficerski dla 96 osób z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

W rozmowie w Polsat News rzecznik prezydenta Karol Nawrocki Rafał Leśkiewicz podkreślił, że postanowienie prezydenta w sprawie funkcjonariuszy jest rezultatem spotkania

z 15 stycznia, uzgodnień z szefami służb, z wicepremierem, szefem MON Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem, a przede wszystkim - jak wskazał - z ministrem ds. koordynacji służb specjalnych Tomaszem Siemoniakiem.

Spór o nominacje na pierwszy stopień oficerski dla funkcjonariuszy służb specjalnych sięga listopada 2025 roku. Wówczas prezydent odmówił ich podpisania. Tłumaczył, że był to efekt odmowy premiera wobec spot-

kania głowy państwa z szefami służb specjalnych.

„Odmówiono udzielenia istotnych informacji dotyczących bezpieczeństwa państwa przedstawicielowi prezydenta podczas posiedzenia kolegium ds. służb specjalnych. Odwołano 4 moje spotkania z szefami służb - to właśnie na nich miały zostać omówione kluczowe kwestie dla bezpieczeństwa Polski. Miały też zapaść decyzje dotyczące nominacji oficerskich - mówił wówczas Karol Nawrocki.

Oprócz nominacji na pierwszy stopień, żołnierze, funkcjonariusze i pracownicy cywilni Służby Wywiadu Wojskowego otrzymali od prezydenta odznaczenia. Przyznano: 14 Krzyży Zasługi, 30 Medali za Długoletnią Służbę, 3 Krzyże Wojskowe i 1 Wojskowy Krzyż Zasługi. Odznaczenia otrzymali także funkcjonariusze Agencji Wywiadu - prezydent nadał im 22 Medale za Długoletnią Służbę i 39 Krzyży Zasługi. PAP

Donald Trump nie planuje przedłużenia rozejmu w wojnie z Iranem

oprac. Anna Nagel
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump powiedział w rozmowie z dziennikarzem stacji ABC News, że nie planuje przedłużenia dwutygodniowego rozejmu w wojnie z Iranem - podał Reuters.

- Może się to skończyć tak albo inaczej (porozumieniem lub dalszą wojną - PAP). Sądzę, że porozumienie byłoby lepsze, bo wtedy mogliby odbudować (Iran - PAP) - stwierdził Trump.

Kilka godzin wcześniej w rozmowie z telewizją Fox Business Trump powiedział, że uważa wojnę z Iranem za bardzo bliską zakończenia.

- Myślę, że to już prawie koniec. Tak. Uważam, że to już

bardzo blisko końca - powiedział.

Trump stwierdził, że gdyby wojna została obecnie zakończona, to odbudowa kraju zajęłaby Iranczykom 20 lat. - A jeszcze nie skończyliśmy, ale zobaczymy, co się stanie. Myślę, że bardzo chcą zawrzeć umowę - powiedział podczas wywiadu Trump.

We wtorek Trump powiedział „New York Post”, że w ciągu najbliższych dwóch dni może dojść do kolejnych rozmów USA z Iranem w Pakistanie. Negocjacje przeprowadzone w sobotę i niedzielę w Islamabadzie nie doprowadziły do porozumienia. Głównym problemem pozostaje program nuklearny Iranu.

Rozejm został ogłoszony w nocy z 7 na 8 kwietnia. PAP



- Wojna w Iranie jest bardzo blisko końca - powiedział we wtorek telewizji Fox Business prezydent USA

Rząd Petera Magyara zostanie zaprzysiężony w połowie maja

oprac. Anna Nagel
Budapeszt

- Prezydent zgodził się ze mną, że przekazanie władzy powinno nastąpić tak szybko, jak to możliwe - powiedział w środę Peter Magyar, lider zwycięskiej w wyborach na Węgrzech partii TISZA.

Przewodniczący TISZY ujawnił, że prezydent zapewnił go, iż powierzy mu misję utworzenia rządu. Dodał, że Tamas Sulyok przedstawił mu również harmonogram ukonstytuowania nowego parlamentu. Magyar zapowiedział też, że w piątek rozpoczyna się negocjacje między partiami politycznymi, dotyczące przyszłych komisji parlamentarnych oraz przebiegu sesji inauguracyjnej.

- Prezydent zapewnił mnie, że pierwsza sesja Zgromadzenia Narodowego mogłaby się odbyć najwcześniej 4 maja, ale realne jest oczekiwanie terminu 6 lub 7 maja - powiedział przewodniczący TISZY.

Magyar podkreślił, że wy tłumaczył prezydentowi, iż naród węgierski opowiedział się w niedzielę za zmianą władzy, więc również prezydent powinien ustąpić z urzędu. Sulyok - jak zrelacjonował Magyar - przyznał, że rozważa rezygnację.

„Tamas Sulyok nie jest godny ucieleśniania jedności narodu węgierskiego. Nie nadaje się na strażnika praworządności. Nie nadaje się



Przewodniczący TISZY ujawnił, że prezydent zapewnił go, iż powierzy mu misję utworzenia rządu. Zostanie on powołany w połowie maja lub wcześniej

na wzór moralny i wzór do naśladowania. Tamas Sulyok musi ustąpić ze stanowiska natchmiast po utworzeniu nowego rządu” - napisał Magyar na Facebooku przed rozpoczęciem spotkania z prezydentem.

Lider TISZY oświadczył też, że nowy rząd może zostać zaprzysiężony w połowie maja. - Istnieje szansa, że stanie się to

trochę wcześniej, przed 10 maja - dodał Magyar.

Zawieszono nadawanie mediów publicznych?

- Węgrzy zasługują na media publiczne, które przekazują prawdę - powiedział Magyar, zapowiadając zawieszenie nadawania mediów publicznych, uchwalenie nowej ustawy me-

dialnej, powołanie nowej instytucji nadzoru mediów i zapewnienie wolności prasy po objęciu urzędu.

Magyar po raz ostatni wystąpił w mediach publicznych we wrześniu 2024 roku. W trakcie zakończonej w niedzielę kampanii nie dostał ani jednego zaproszenia do wystąpienia na antenie mediów publicznych - informowała jego partia. Po rozmowie w Radiu Kossuth przyszły premier Węgier udał się do telewizji publicznej M1.

- Po utworzeniu rządu jednym z naszych pierwszych kroków będzie zawieszenie nadawania wiadomości w tym medium propagandowym - powiedział. Dodał, że nie ma w sobie „chęci zemsty i nie pragnie zemsty osobistej”. - Nie chodzi o mnie, ale o to, że każdy człowiek zasługuje na media publiczne, które przekazują prawdę - podkreślił.

Pytany o plan pozyskania i wydania funduszy unijnych, których wypłatę wstrzymano przez naruszenie praworządności przez rząd Viktora Orbana, powiedział, że wyjaśniłby to już wcześniej, jednak nie otrzymał zaproszenia do telewizji. Stwierdził następnie, że środki te zostaną przeznaczone m.in. na poprawę stanu szpitali, przytaczając też przykład Polski, gdzie za pieniądze unijne „zbudowano szybką koleją, a na Węgrzech wagony się rozpadają”. PAP

Cztery ofiary strzelaniny w tureckiej szkole

Adam Kielar
Turcja

Cztery osoby zostały zabite, a 20 doznało obrażeń w wyniku strzelaniny w szkole w mieście Kahramanmaraş na południu Turcji. Poinformował o tym w środę gubernator Mukerrem Unluer.

Jedną z ofiar był nauczyciel, a trzy pozostałe to uczniowie. Ogień otworzył uczeń ósmej klasy tej samej szkoły. Po dokonaniu ataku popełnił samobójstwo.

„Spośród 20 osób rannych cztery są w stanie krytycznym i przechodzą operacje. Nasze śledztwo jest w toku. Nie doszło do ataków na inne szkoły. Takie informacje krążą w portalach społecznościowych. Napastnik popełnił samobójstwo” - poinformował Unluer w oświadczeniu cytowanym przez telewizję NTV.

Gubernator powiadomił, że napastnik przyszedł do szkoły z pięcioma pistoletami i siedmioma magazynkami. Unluer dodał, że ojciec sprawcy jest byłym policjantem i prawdopodobnie do niego należała broń, której użył nastolatek. Wstępnie doniesienia wskazują na to, że napastnik wszedł do dwóch pomieszczeń uczniów piątej klasy - podała NTV.

Nagrania z miejsca zdarzenia pokazały karetki pogotowia przybywające do szkoły, a także funkcjonariuszy policji i lokalnych mieszkańców zgromadzonych przy bramie placówki.

Minister sprawiedliwości Turcji Akin Gurlek poinformował na X, że wszczęto śledztwo.

We wtorek, również na południu kraju, napastnik otworzył ogień w szkole średniej, raniąc 16 osób, po czym popełnił samobójstwo.

Papież zakończył historyczną wizytę w Algierii i wyruszył w dalszą pielgrzymkę po Afryce

oprac. Anna Nagel
Algier

Papież Leon XIV zakończył w środę wizytę w Algierii i odleciał do Kamerunu, który będzie drugim etapem jego 11-dniowej podróży po Afryce.

Wizyta w Algierii została uznana za historyczną. Leon XIV odwiedził ten kraj, ziemię Świętego Augustyna, jako pierwszy papież w historii.

Podczas wizyty w Algierii liczyły się zarówno gesty, jak i słowa. Zdaniem metropolity Algieru, kard. Vesco, obrazem, który najmocniej zapisze się w pamięci, jest wizyta Leona XIV w Wielkim Meczece w Algierze. Papież i imam idący bobo i w milczeniu przez meczet, obaj ubrani na biało, to gest o silnej symbolicznej wymowie. Bardzo dobrze odda-



Papież Leon XIV zakończył w środę wizytę w Algierii. Na lotnisku żegnał go prezydent Abd al-Madżid Tabbun

wał realia tej wizyty. Leon XIV odwiedził bowiem małą wspólnotę katolicką, która żyje wśród wyznawców innej religii, pośród muzułmanów. Papież zaprezentował się jako brat wśród braci - mówi kard. Vesco.

Na zakończenie wizyty w Algierze papież złożył rano wizytę w przedszkolu, prowadzonym

przez siostry ze zgromadzenia Misjonarek Miłości Matki Teresy z Kalkuty. Na lotnisku papieża pożegnał prezydent Algierii Abd al-Madżid Tabbun.

Szef polskiej ambasady w Algierze Krzysztof Kopytko, który w poniedziałek uczestniczył w spotkaniu papieża z przedstawicielami władz i korpusu dy-

plomatycznego, powiedział, że ta wizyta została przyjęta z dużym zainteresowaniem, także wśród młodych Algierczyków.

- Wizyta była postrzegana bardzo pozytywnie, jako gest otwartości i dialogu, który sytuuje Algierię na arenie międzynarodowej jako kraj działający na rzecz tych wartości oraz pokoju - dodał polski dyplomata.

Zwrócił uwagę na to, że duży nacisk położono na odpowiednią oprawę protokołową i medialną papieskiej wizyty.

- Podkreśla się zarówno historyczny jej wymiar, jak i duchową więź papieża ze Świętym Augustynem, postacią symboliczną nie tylko dla chrześcijaństwa, ale także dla Algierczyków - zaznaczył szef Ambasady RP w Algierze.

W Kamerunie papież zostanie do soboty, kiedy uda się do Angoli. PAP

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Rozenkranc i Gildenstern – dwóch dwulicowych cwaniaczków, którzy podpadli Hamletowi
– str. 10

W latach 50. we Wrocławiu pewien frustrat zamordował z premedytacją cztery osoby
– str. 11

ZA TYDZIEŃ

Hipolit Starszak, czyli esbek niemal doskonały
Robił karierę w SB od lat 60. do stanu wojennego. Zdążył przesłuchać lub inwigilować najważniejszych działaczy opozycji demokratycznej.



KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Mamunę trzymaj na dystans!

Za kilka dni do sprzedaży trafi „Mamuna” Krystiana Stolarza (wyd. Prószyński i S-ka) – pierwszy tom kryminalnego cyklu o komisarzu Kruku. Tenże zostaje warunkowo przywrócony do służby i wysłany do Nawidowa, gdzie zmowa milczenia kryje oprawcę. Tu każdy nowy jest obcy, a mieszkańcy zamykają przed nim drzwi, usta i duszę. Tajemniczy przestępca ma jeszcze jedną broń – legendy. W Nawidowie zła nie czyni człowiek, lecz... słowiański demon.
Is

W KINACH

Ulysses przeciw wszystkim?

24 kwietnia w polskich kinach zawita amerykański „Normal” w reż. Bena Wheatleya. Opowiada historię tajemniczego Ulyssesa (Bob Odenkirk), który zostaje zmuszony do objęcia tymczasowej posady seryfa w sennym miasteczku Normal. Pewnego dnia lokalny bank zostaje okradziony przez parę przybyszy z zewnątrz. Dotarłszy na miejsce przestępstwa, bohater wpada na ślad szeroko zakrojonego spisku, w który zamieszani są wszyscy mieszkańcy Normal.
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Koźniewskim

Wczoraj minęła rocznica śmierci Kazimierza Koźniewskiego (ur. 26 lipca 1919 roku w Warszawie, zm. 15 kwietnia 2005 r. tamże) – pisarza, publicysty, eseisty, autora scenariuszy filmów fabularnych, harcerza, ale też członka PRON i współpracownika SB. Najbardziej znaną jego powieścią kryminalną jest „Śmierć w trójkącie błędów”, osnuta wokół śmierci nastoletniego Jacka Zubrewicza, który wypadł z okna jednej z praskich kamienic.
mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 202. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Mord Belwederski. Dziwna śmierć st. żandarma Franciszka Koryzmy



Ceremonię pogrzebową Franciszka Koryzmy poprzedziło nabożeństwo odprawione w kościele garnizonowym przy ul. Długiej przez proboszcza ks. Wacława Kalinowskiego. Po nabożeństwie pułkownik Julian Sas-Kulczycki udekorował trumnę ze zwłokami Srebrnym Krzyżem Zasługi

Mariusz Grabowski, pisk, zar
redakcja@polskatimes.pl

Ta sprawa, prócz zaginięcia gen. Włodzimierza Zagórskiego i otrucia gen. Tadeusza Rozwadowskiego, należy do tzw. kanonu niewyjaśnionych spraw II RP.

Przedwojenna prasa, głównie narodowa, okrzyknęła śmierć starszego żandarma Franciszka Koryzmy „Mordem Belwederskim”. Nie bez powodu: zastrzelono go w niewyjaśnionych nigdy okolicznościach w nocy z 4 na 5 grudnia 1928 r. przed Belwederem. O samym Koryzmie nie wiemy dużo: od

1918 r. służył w wojsku, a w drugiej połowie lat 20. w 1. Dywizjonie Żandarmerii.

Sprawa jego śmierci już w latach 20. budziła gwałtowne kontrowersje i była jednym z najszerzej komentowanych zabójstw dekady. Wszak był w nią osobiście zamieszany marszałek Józef Piłsudski. Może właśnie to sprawiło, że do dziś historycy nie są zgodni co do faktycznego przebiegu tamtych wydarzeń.

Kto? Koryzma?

Prof. Andrzej Garlicki, specjalista od dziejów Dwudziestolecia, o sprawie Koryzmy pisał w „Siedmiu mitach drugiej Rze-

czypospolitej” następująco: „Bezsporne wydają się następujące fakty. Tej nocy Marszałek spał w gabinecie na górze. Około godz. 1.30 Aleksandra Piłsudska usłyszała strzał – gdy zapytała, co się stało, powiedziano jej, że zabity został Koryzma.

Jedną z późniejszych hipotez mówiła, że Koryzmę zastrzelił przypadkowo sam Piłsudski, przekonany, że to dybiący na jego życie zamachowiec. Hipoteza ta nie wytrzymała jednak konfrontacji z faktami”.

Jakimi faktami? Otóż, jak dowiodło śledztwo, Piłsudski tej nocy spał na piętrze,

w swoim gabinecie, w którym pracował do późna. Gdyby nawet, co mało prawdopodobne, zobaczył z gabinetu jakiś cień w otaczającym budynek parku belwederskim i odruchowo doń strzelił, to musiałby rozbić szybę w oknie, bowiem – jak słusznie zauważyli śledczy – „trudno zakładać, że w grudniową noc okno było otwarte”.

Tu dygresja, którą badacze – ci ówczesni, jak i dzisiejsi – rzadko biorą pod uwagę. Otóż Piłsudski faktycznie mógł czuć się zagrożony. Kilkakrotnie organizowano zamachy na jego życie, a po jednym – przeprowadzonym we Lwowie 25

września 1921 r. tuż po otwarciu Targów Wschodnich – został nawet postrzelony.

Od nocnych strzałów w Belwederze zatrzęsała się cała Polska. Historyk i piłsudczyk Wacław Jędrzejewicz napisał wręcz o spisku: „W czasie kiedy został zastrzelony Koryzma, ochrona Marszałka należała do żandarmerii. Lecz do ochrony pretendował również Urząd Śledczy Policji Państwowej w Warszawie. Wszystko wskazuje na to, że tam właśnie zrodził się pomysł, by dowieść, że ochrona żandarmerii nie jest dostateczna.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

ROZENKRANC I GILDENSTERN

Kto uważa, że William Szekspir nie lubił czarnego humoru, niech przypomni sobie Rozenkranca i Gildensterna - dwóch równie wymownych, co sprzedajnych dzientelmenów z „Hamleta”. Dramaturg zakpił sobie z nich przewrotnie i dość okrutnie.

Dwulicowe typki

Rozenkranc i Gildenstern, zawsze w parze, byli szkolnymi kumplami Hamleta i jego, jak sami się określali, „najlepszymi przyjaciółmi”. I jako tacy zostali wezwani do Danii przez króla Klaudiusza i królową Gertrudę, żeby uprzyjemnić życie księciu. Mieli spędzać z nim czas, rozweselać go i sprawić, by otworzył się przed nimi i zwierzył się z przyczyn swojego szaleństwa. Nietrudno jednak się domyślić, że mieli go po prostu szpiegować i donosić jego stryjowi o wszystkim, co robi.

Księżę jednak nie dał się oszukać i - domyślając się ich prawdziwych intencji - milczał przy nich wyniośle. Rozenkranc i Gildenstern dostali więc jeszcze bardziej odpychające zadanie - mieli dopilnować, by Hamlet dopłynął statkiem do Anglii, gdzie czekała nań śmierć z rąk króla Anglii - Klaudiuszowego wasala.

Oni są już martwi

W powierzonym im przez Klaudiusza liście znajdowała się sekretna wiadomość do monarchy. Wynikało zeń, że jeśli władcy zależy na sojuszu z Danią, ma on po prostu Hamleta uśmiercić. Księżę to przeczuł, wykradł więc wiarygodnym przyjaciółom pismo i postanowił się zemścić. Sfałszował pismo, nakazując w nim królowi Anglii zgładzenie właśnie Rozenkranca i Gildensterna.

Niedługo potem na statek duński napadli piraci. Nie trzeba być szekspirologiem, żeby się domyślić, że opłacił ich Hamlet. Zwłaszcza że po chwili duński statek prawie bez strat popłynął dalej do Anglii, gdzie Rozenkranca i Gildensterna spotkała zasłużona śmierć. Umierającemu Hamletowi doniósł o tym poseł.

Giętkie kręgosłupy

Zapyta ktoś: czymże właściwie zawiniли nieszczęśnicy, którzy byli tylko igraszką w rozgrywce między królem a księciem? Nie wiadomo, czy wiedzieli o tym, co jest w liście, i czy w ogóle zgodzili się na śmierć Hamleta. Wiadomo jednak, że byli usłużni i oddani Klaudiuszowi oraz że bez szemrania wykonywali jego rozkazy. Hamlet bez skrupułów podpisał na nich wyrok śmierci, uważając, że w pełni sobie nań zasłużyli, a Szekspir z nieskrywaną uciechą to opisał.



W filmie „Rosencrantz i Gildenstern nie żyją” z 1990 roku (reż. Tom Stoppard) zagrali Tim Roth i Gary Oldman



ROZGŁOS WOKÓŁ SPRAWY BYŁ SOLĄ W OKU PIŁSUDCZYKÓW

Mord Belwederski. Śmierć st. żandarma Franciszka Koryzmy

Ciąg dalszy ze str. 9

Ponadto skompromitować pułkownika Maka-Piątkowskiego. Użyto do tego konfidenta urzędu, Franciszka Sieczkę, który swego czasu był w ochronie Belwederu i znał teren pałacu”.

Podejrzany Kossowski

Wróćmy do tamtej feralnej nocy. Wedle ustaleń śledczych około godz. 2.45 w nocy w parku usłyszano strzały; jeden z oficerów znalazł leżące w kałuży krwi Koryzmę z dwiema ranami postrzałowymi głowy. Strzały oddano z bliskiej odległości.

Ciało znaleziono około 30-40 metrów od schodów pałacu, na jednej z parkowych alejek. W oku i czole żandarma utkwiły dwa pociski, jak się później okazało - stalowe.

Ze względu na bliskość Belwederu, w którym mieszkał Piłsudski, na miejsce natychmiast sprowadzono dowódcę płk. Mieczysława Piątkowskiego oraz naczelnika Urzędu Śledczego Wacława Suchenka-Sucheckiego, natychmiast przeszukano również najbliższe okolice pałacu.

„W celu schwytania mordercy rozpoczęto przeszukiwanie Belwederu i okolic. Po kilkudziesięciu minutach na terenie parku Sobieskiego złapano niejakiego Stefana Kossowskiego. Ów 23-latek (...) miał przy sobie potencjalne narzędzie zbrodni - rewolwer Smith & Wesson” - napisał Kamil Suchański w artykule w „Newsweeku” „Zabójstwo w Belwederze. Największa zagadka II Rzeczypospolitej”.

Kim był Stefan Kossowski? W toku wstępnego śledztwa ustalono, że do sierpnia 1927 r. podejrzany pracował jako wy-

wiadowca Oddziału II Sztabu Generalnego, przydzielony do służby przy Belwederze. Suchański dodaje: „Zwolniono go z powodu pijaństwa”.

Rok później, w listopadzie, Kossowski znalazł zatrudnienie w straży granicznej w Górze Kalwarii, jednak i stamtąd został usunięty po miesiącu, gdy dowiedziano się o jego wcześniejszych wyczynach. Urażony, postanowił rzekomo odegrać się na byłych przełożonych. By dokonać krwawego odwetu, udał się na teren kompleksu belwederskiego, gdzie natknął się na Koryzmę.

Sam podejrzany nie przyznawał się do winy, twierdząc, że w chwili popełnienia zbrodni przebywał na mieście przy Dworcu Głównym, a po drodze spotkał między innymi samego gen. Bolesława Wieniawę-Długoszowskiego.

Nic dziwnego, że na tamtym etapie dochodzenie skupiło się całkowicie na hipotezie o zatargu osobistym. Wykluczono tło polityczne, a topografia miejsca i sposób działania napastnika eliminowały Piłsudskiego jako cel.

Ofiara porachunków

Tymczasem nieprzychylna piłsudczykom prasa podniosła inny wątek zagadkowej sprawy. Plutonowy Koryzma musiał zginąć, bowiem wiedział za dużo o tajemniczym zaginięciu generała Włodzimierza Zagórskiego, osobistego wroga Piłsudskiego jeszcze z czasów austriackich.

Prócz endeków taką opinię głosił, co zadziwiające, również gen. Kordian Józef Zamorski, późniejszy komendant Policji Państwowej.

Prof. Andrzej Garlicki podobną tezę uważał za nielogiczną. Argumentuje sugestyw-



Piłsudski kładzie pasjansa w Belwederze. Mieszkał tam w latach 1918-1922 i po zamachu majowym do śmierci 12 maja 1935 r.

nie: „Łączenie śmierci Koryzmy ze sprawą generała Zagórskiego - a mianowicie, że Koryzma brał udział w zamordowaniu Zagórskiego lub był tylko świadkiem, więc należało go uciszyć - nie wyjaśnia kwestii podstawowej: dlaczego z likwidacją Koryzmy czekano aż 16 miesięcy?”

Dlaczego też, zamiast załatwić sprawę po cichu, co w przypadku osoby tak mało znaczącej było łatwe, dokonano zabójstwa w czasie, gdy Koryzma pełnił służbę w parku belwederskim?”

Pytanie zasadne i skłaniające do wniosku, że żandarma Franciszka Koryzmę łączyło z gen. Włodzimierzem Zagórskim tylko jedno - tajemnicza śmierć. Pewnie dlatego ten polityczny trop śledztwa dość szybko porzucono i zajęto się Kossowskim. Ale i tu pojawiły się trudności.

Znalezione podczas sekcji zwłok w ciele ofiary pociski nie pasowały do rewolweru Smith & Wesson znalezione przy Kossowskim, do jego stóp nie pasowały także odciski znalezione na miejscu zbrodni, wobec czego został zwolniony z aresztu. Dochodzenie przekazano następnie wojskowemu sądowi okręgowemu i objęto klauzulą tajności, co tylko zwiększyło ilość teorii publikowanych przez prasę, która o oczyszczeniu Kossowskiego z zarzutów nie została poinformowana. Ten, uznany przez prasę za wroga publicznego, wkrótce wyjechał, a właściwie uciekł z kraju. O jego dalszych losach nic nie wiadomo.

Pojawia się Sieczko

Można sobie wyobrazić zarówno presję ówczesnej opinii publicznej, jak i grząski grunt, po którym błędzili śledczy. Zewsząd bowiem czyhały pułapki.

Weźmy taki przykład. Felicjan Sławoj-Składkowski we wspomnieniach upierał się przy znanej nam już hipotezie Jędrzejewicza, że śmierć żandarma była efektem rywalizacji między policją a żandarmerią o to, która ze służb powinna zajmować się ochroną Piłsudskiego, zwłaszcza że dość sporą grupę mieli stanowić w policji dawni bojowcy PPS.

Śledztwo w sprawie śmierci żandarma przeciągało się, być może ze względu - jak sugerowali wojskowi z otoczenia marszałka - na obstrukcję samego urzędu śledczego. W jego toku pojawiła się kolejna zadziwiająca postać - Franciszek Sieczko.

Okazało się, że ów były gangster, oskarżany o dokonywanie wymuszeń i rozbojów, a jednocześnie współpracownik Urzędu Śledczego (był protegowanym Wacława Sucheckiego), też odegrał swoją rolę w wydarzeniach belwederskich. Jego nazwisko zaczęło być wielokrotnie odnotowywane w kronikach policyjnych. I chociaż powszechnie nie związane ze sprawą Belwederu, to nadal szokujące stopniem przewin i bezkarności.

„O wczesnym życiu Franciszka Sieczki - pisze Kamil Suchański - wiadomo było niewiele. Jako 15-latek wyjechał do Ameryki, gdzie »wslawił się

napadem na kasjera jednej z fabryk w Filadelfii. Zabił za 8 tys. dolarów, po czym zbiegł do Kanady. Miał szczęście - był rok 1916, a zawierucha wojenna pozwoliła mu powrócić do Polski, gdzie szybko zaaklimatyzował się w środowisku robotników i tragarzy. Wstąpił też do PPS, gdzie trafił pod skrzydła Józefa Łokietka - komendanta bojówek partyjnych. Ujawnił się u jego boku jako zagorzały prześladowca komunistów - podczas wiecu pierwszomajowego w 1926 r. ostrzelał manifestujący tłum. Podobnie było w innych przypadkach - »po godzinach« Sieczko zajmował się krwawymi napadami i wymuszeniami. Z jego rąk miał zginąć m.in. Lucjan Groszyński, ślusarz z ul. Okopowej”.

„Sieczko otwarcie stał się agentem policji politycznej i paradował po ulicach Warszawy w aucie pana komisarza Suchenka” - komentowała karierę zbira socjalistyczna „Pobudka” w 1929 r. Ale czy to on rzeczywiście był sprawcą zamachu? We-

jąc mnóstwo papierosów; zmęczony przechadzał się wówczas po pokojach Belwederu. (...) Pewnej nocy, wchodząc do nieoświetlonego salonu, miał zauważyć zarysowaną na tle firanki przy drzwiach na balkon sylwetkę ludzką. Mógł przypuszczać, że ktoś skrada się do pałacu” - pisał Marian Romeyko w książce „Przed i po maju”.

Co było dalej? Czy Piłsudski strzelił? „Faktem jest, że Belwederu strzegła sieć posterunków żandarmerii, a marszałek nie lubił osobistej ochrony. Codziennie z Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych wracał do Belwederu spacerkiem, samotnie, bez adiutanta. Ewentualna obstawa podążała ok. 50 metrów za nim, zachowując dyskrecję. Podobnie było z wartownikami. Musieli chronić budynek, nie zwracając uwagi Piłsudskiego. Ten mógł nie wiedzieć o bliskiej obecności żandarma i uznać go za intruza. A co z narzędziem zbrodni?” - pyta w swym tekście Suchański.

Bronią, z której rzekomo strzelał Piłsudski, był pistolet

PREMIER KAZIMIERZ BARTEL NADAŁ KORYZMIE SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI „ZA OFIARNE I Z POŚWIĘCENIEM ŻYCIA SPEŁNIENIE OBOWIĄZKU SŁUŻBOWEGO”

dług danych Urzędu Śledczego tuż po morderstwie Koryzmy Sieczko otrzymał urlop okolicznościowy. Indagowana w tej sprawie przyjaciółka Sieczki oświadczyła, że nie widziała go od 5 grudnia, a ten wtedy twierdził, że nigdzie się nie wybiera.

Sieczko rzekomo powrócił po trzech dniach z ustalonym alibi - niestety, szczegóły jego zeznań nie są znane, podobnie jak dalszy przebieg tego śledztwa. Wiadomo jedynie, że podejrzany wyszedł ze sprawy bez szwanku. Został co prawda odwołany ze służby, ale już 10 grudnia otworzył - co brzmi dość groteskowo - własną knajpę w śródmieściu Warszawy.

Tu kolejna dygresja: w 1929 r. Suchenek-Sucheki został aresztowany w związku z aferą szpiegowską, a kilka miesięcy później Sieczko został zastrzelony przez - jak się spekulowało - jednego z sanacyjnych oficerów. Sprawa nigdy nie została wyjaśniona.

Czy Piłsudski strzelił?

Kossowski, Sieczko, legioniści marszałka, dawni bojowcy PPS, wreszcie policjanci - po upływie wieku wciąż nie wiadomo, kto strzelał do Koryzmy. Wygląda na to, że nikomu nie zależało na wyjaśnieniu zagadki. No i pozostaje sam Piłsudski, który w całej tej sprawie zachowywał się niezwykle powściągliwie, wręcz dziwnie.

„Marszałek spędzał bezsenne noce, wypijając ogromne ilości mocnej herbaty i wypala-

browning. Marszałek miał w zwyczaju trzymać go przy sobie. „Niedaleko Komendanta na pliku papierów leży jako przycisk duży, czarny, oksydowany pistolet browning” - kilkakrotnie notował w raportach służbowych ówczesny minister spraw wewnętrznych Felicjan Sławoj-Składkowski.

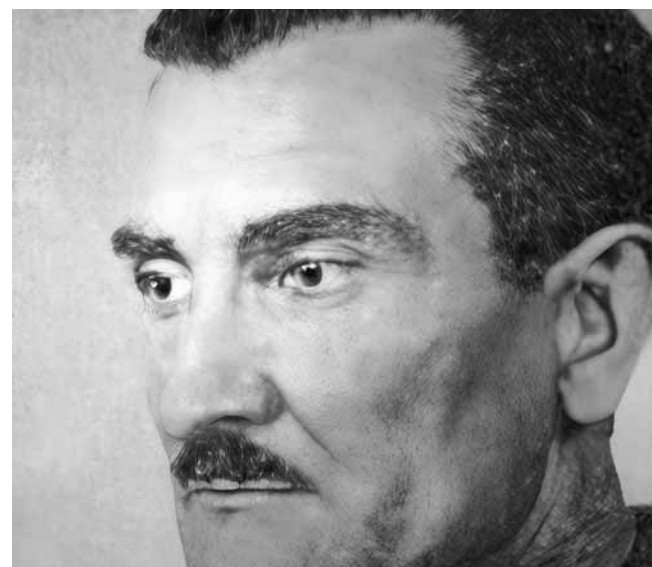
Dlaczego jednak marszałek miałby nosić broń w czasie nocnych przechadzek? Czy bał się o własne życie? Jego rozchwianie emocjonalne i poczucie zagrożenia sugerowała część wypowiedzi prasowych.

„Otaczano mnie płatnymi szpiegami, przekupywano pieniędźmi i awansami każdego, kto mnie, byłego Naczelnika Państwa, zdradzał, szukano - jak to śmiem twierdzić - mej śmierci” - mówił Piłsudski w wywiadzie dla „Kurier Porannego” 15 maja 1926 roku.

Z tą pełną emocji i nieskrywanego żalu wypowiedzią kontrastuje inna, udzielona tuż po incydencie. „Tej nieszczęśliwej nocy spałem tak twardo, że żadnych strzałów nie słyszałem” - przyznał marszałek dla „Ikaka”.

Winie marszałka zaprzecza także zdjęcie prezentujące zwłoki Koryzmy. Widać na nim ofiarę leżącą w alejce parkowej, 30-40 metrów od Belwederu. Nie było szans, aby zabił go strzał oddany z kogoś z pomieszczeń pałacowych. Podobnie jak nie ma szans, aby zabójstwo dokonane na Koryzmie kiedykolwiek miało być wyjaśnione.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL DOLNOŚLĄSKI



„W czasie procesu Baczyński bronił własnego życia, i to za wszelką cenę” - donosił dziennik „Słowo Polskie”

Ten, co zabił we Wrocławiu przynajmniej cztery osoby

Ale zaczął od Bytomia - tam w 1946 roku zginęła jego pierwsza ofiara. Kolejne osoby zabił już we Wrocławiu. Gdy go złapano, śledczy byli mocno zdziwieni jego tłumaczeniami.

Ofiara nazywała się Anna S. i mieszkała w jednej z podwrocławskich wsi. Kilka dni przed zabójstwem znajomy okradł jej mieszkanie. Anna S. przyjechała do Bytomia, aby go odnaleźć. Gdy zbadano jej zwłoki, okazało się, że została zastrzelona.

Nocne strzały

Kolejna ofiara - Wrocławianin Chaim N. - został zastrzelony z ukrycia w 1956 roku. Nie stwierdzono rabunku, zginął jedynie zegarek. Śledczy uznali, że Chaim N. padł ofiarą starannie zaplanowanego zamachu.

Kilka tygodni później inż. Józef S. wrócił z żoną taksówką do swojej willi pod miastem. Kilka minut później został zastrzelony w garażu. Jedynym świadkiem zabójstwa był pięcioletni syn zamordowanego, lecz nie zapamiętał sprawcy. Znalezione dwie łuski kal. 9 mm, a na podstawie badań naboju stwierdzono, że broń, z której strzelano, została użyta do zabójstwa Anny S. Ustalono także, że oprawka pochodziła od zegarka należącego do Chaima N.

Trzy miesiące później ten sam sprawca próbował bezskutecznie zabić dr. H. Strzelano z poddasza kamienicy położonej naprzeciwko. W pokoju znaleziono pocisk kal. 5,6 mm. Broni o tym kalibrze użyto przy zabójstwie przy ul. Św. Antoniego.

Kolejną ofiarą był Józef W. - administrator Wytwórni Filmów Fabularnych. Atak miał miejsce tuż przed Wielkanocą 1957 roku. Ok. godz. 22 pocisk trafił go przez okno prosto w serce. Eksperci wojskowi uznali, że zabójcą musiał być wyborowy strzelec.

Jako mściciel

O ujęciu zabójcy zdecydował przypadek. W nocy z 29 na 30 kwietnia 1958 r. patrol MO zatrzymał na ul. Norwida mężczyznę, przy którym znaleziono pistolet. Mężczyznę okazał się Władysław Baczyński. W jego mieszkania znaleziono m.in. zegarek bez szkiełka, łufę do sztucera, przyrządy optyczne, drabinkę sznurkową, ponadto klucze, wytrychy oraz materiały wybuchowe. Baczyński był z zawodu kierowcą. Miał żonę i troje dzieci, ale jego rodzina cierpiała niedostatek, ponieważ żyli jedynie ze skromnej renty inwalidzkiej.

Proces Władysława Baczyńskiego odbywał się przed Sądem Wojewódzkim we Wrocławiu. W trakcie rozpraw oskarżony tłumaczył, że czuł niechęć do ludzi, którzy mieli skłonności do krzywdzenia innych. Dlatego zabił Chaima N., Józefa S. i Józefa W. Anna S. zginęła, ponieważ w przekonaniu Baczyńskiego podczas wojny współpracowała z Niemcami.

Proces Baczyńskiego zakończył się wyrokiem skazującym na karę śmierci. Wyrok wykonano w dniu 17 maja 1960 roku. Na kanwie zabójstw Władysława Baczyńskiego nakręcono w 1979 roku „Wściekłego” - film kryminalny w reż. Romana Zahuskiego.

opr. stanmajer

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



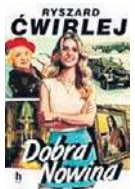
„Skąd wyleciało to ciało?”

Linda Miller i Jeremi Organek jeszcze nie wiedzą, że pełen tajemnic podwarszawski Teresin ma wobec nich swoje plany. Lecząc złamane serce, Jeremi znów znajduje się w prosektorium, a Linda – jak to Linda – wbrew wszystkim nadeptnie komuś na odcisk. **Małgorzata Starosta**, „Skąd wyleciało to ciało?”, wyd. Mięta, Warszawa 2026, cena 54,99 zł



O porzuceniu, sekretach i zdradzie

Na terenie dawnej strażnicy Wojsk Ochrony Pogranicza w Jaworcu zostają pewnego dnia odnalezione ludzkie szczątki. Wszystko wskazuje na to, że należą do zaginionego przed trzydziestu laty ojca Macieja Zawickiego – chorążego sztabowego Straży Granicznej w Szczecinie. **Lena Grau**, „Granicznik”, wyd. Niebieskie, Kraków 2026, cena 54,90 zł



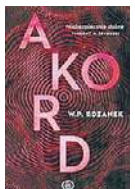
Babcia Matylda nigdy nie zawodzi

Filmowiec Dżesi kręci ze swoją znakomitą ekipą reportaży na temat cudownego obrazu w pewnej małej parafii. Ale gdy zostaje zamordowany miejscowy zakrystianin, trzeba wezwać na pomoc babcię Matyldę, emerytowaną śledczą, i jej przyjaciela Bronka Ciesłaka. **Ryszard Ćwirlej**, „Dobra Nowina”, wyd. Harde, Warszawa 2026, cena 49,99 zł



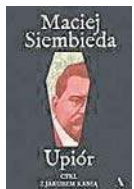
Beskidzkie ścieżki spływają krwią

Jan Stelmach budzi się na pustej drodze wśród beskidzkich lasów. Jest zakrawiony, a jego żona i córka zniknęły bez śladu. W ciągu kilku godzin staje się głównym podejrzany nie tylko o wprowadzenie najbliższych, ale również o brutalne zabójstwo obcego mężczyzny. **Grzegorz Mirosław**, „Oszast”, wyd. Znak, Kraków 2026, cena 49,99 zł



Zbrodnia, muzyka, a w tle Telemann

Niemiecki antykwariusz odnajduje w Żarach zaginiony utwór barokowego mistrza Georga Philippa Telemanna. Cóż z tego, skoro niedługo potem jego zimne zwłoki zostają znalezione w warszawskim hotelu. Śledztwo podejmuje Ewa Dzik i Zygmunt Friszler. **W.P. Rdzanek**, „Akord”, wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 49,99 zł



Co Reymont zabrał ze sobą do grobu?

Początek XX w. Władysława Reymonta, pisarza i spirytystę, dręczy obsesja – lęk przed pogrzebaniem żywcem. Sto lat później Dom Pogrzebowy Kopczyńskich staje się ofiarą ponurego skandalu: w trumnie, w której powinny spocząć zwłoki znanego polityka, leży ktoś inny... **Maciej Siembieda**, „Upiór”, wyd. Agora, Warszawa 2026, cena 56,99 zł

O marzeniach-pułapkach prowadzących do zguby

Margo Miyake ma prosty plan na szczęście: idealny dom, dziecko, spokojne życie. Nieoczekiwanie jej marzenie przekształca się w niebezpieczną obsesję, a granice rozsądku znikają...

„Ginny dzwoni około dziesiątej, akurat po mojej rozmowie z klientem. Od razu słycać, że chodzi o coś pilnego.

- Margo, to może być to. Ile razy ja już słyszałam taki wstęp.

- Cztery sypialnie, kuchnia po remoncie, przepiękne podwórko. Niedaleko linii wysokiego napięcia - i zanim zapytasz: tak, to pierwszorzędna okolica. A do tego... Zgadnij? Nikt o tym nie wie! Nie wystawili go jeszcze na sprzedaż.

Jej ostatnie słowa - „nie wystawili go jeszcze na sprzedaż” - sprawiają, że odrywam od ust kubek z kawą i wstaję od swojego biurka pod wysokim balkonowym oknem wychodzącym na ulicę. Ten kawałek przynęty pachnie na tyle smakowicie, że zapominam o ostrym haczyku, który może kryć się pod spodem i sprawić nam bolesną niespodziankę. Ian, który krząta się po kuchni, zamiera po prostu i wpatruje się we mnie orzechowymi oczami.

- Dom sprzedają tacy dwaj goście, a jeden z nich chodzi na jogę z moją szwagierką. - Ginny jak zwykle terkocze niczym karabin maszynowy. - Powiedziała jej, że dadzą ogłoszenie pod koniec tego miesiąca. Podobno jego mąż, ten drugi gość, dostał gdzieś świetną posesję i muszą wyjechać, stąd taki pośpiech. Ale możliwe - chociaż nie chcę wam niczego obiecywać - że skoro zależy im na czasie, zgodzą się sprzedać od ręki, zanim zamieszczą ogłoszenie.

Nadzieja, znajoma trucizna, syczy mi się do serca, a serce odpowiada przyspieszonym kołatanem. Tak spełniają się sny. To jest ta miejska legenda, która wcześniej czy później obija się o uszy każdemu, kto szuka domu na tym nieszczęsnym rynku: jakiś znajomy znajomego (w moim przypadku: kuzyn koleżanki z pracy) dostał cynk, że za chwilę na rynku pojawi się wspaniały dom i zanim sępy zdążyły się zlecieć albo choćby mrugnąć, zgarnął im zdobycz sprzed nosa. To cud, o którym człowiek marzy i o który się modli. Wraca z pracy okrytą drogą, przez swoją wymarzoną dzielnicę, wypatrując furgonetki firmy przeprowadzkowej albo tablicy z nazwą agencji nieruchomości - wszystkiego, co pomoże mu wyprzedzić konkurencję i kupić

dom, zanim oficjalnie trafi na rynek. Towarzyszy temu świadomość, że szanse są znikome, ale przecież komuś się pofarci, tak czy nie?

Tak czy nie?
- Ten dom jest w Grovemont?
- pytam szeptem, jakbym się bała, że tajemnica się wyda.

Z ulicy, dwa piętra niżej, dobiega wściekły dźwięk klaksonu, w samą porę, by mi przypomnieć, dlaczego tak bardzo nie znoszę tego mieszkania.

- Na pewno, misiu, na pewno - zapewnia Ginny. - Szwagierka była w środku. Mówi, że bomba. Jadę teraz samochodem, ale przekażę Travisowi, żeby wysłał wam adres, to podjedziecie z Ianem i obejrzyjcie go sobie z ulicy. Daj znać jak najszybciej, co myślicie.

Zanim jeszcze e-mail od jej asystenta pojawi się w skrzynce odbiorczej, nachodzi mnie przecucie, przed którym postanowiłam bronić się rękami i nogami: coś mi podpowiada, że to jest właśnie dom, którego szukałam. Bo niby czemu akurat moja agentka - na rynku nieruchomości takich jak ona jest zażądli i bezwzględni - miałaby dostać taki cynk? A może po prostu muszę w to wierzyć, z czystego strachu, na zasadzie instynktu samozachowawczego? Bo jeśli zamiast wspaniałej okazji czeka nas jednak kolejny niewypał, będę musiała przyznać, że naprawdę już nic więcej nie da się zrobić. I to mnie właśnie przeraża.

Od półtora roku gnieździ się z Ianem w tej dziupli, którą da się odkurzyć prawie całą z jednego gniazdzka. Osiemnaście strasznych miesięcy, jeden gorszy od drugiego. Pierwszych sześć, może nawet siedem, przetrwaliśmy we względnym spokoju, wspomagając się konsekwentnym wyparciem i bzykając ile wlezie, jakbyśmy wciąż jeszcze wierzyli, że najlepiej byłoby, gdybym zaszła w ciążę od razu, bo przecież kiedy urodzę, na pewno nas już tutaj nie będzie. Taki przecież był plan, od samego początku, kiedy tylko postanowiliśmy sprzedać nasz pierwszy dom. Musieliśmy odzyskać włożone w niego pieniądze, aby móc pozwolić sobie na wymarzony domek na przedmieściu, więc było oczywiste, że przez jakiś czas będzie trzeba wynajmować i nie da się tego uniknąć.

Nie działaliśmy przecież po omacku. Tamten dom, stara rudera w zabudowie szeregowej, tak daleko na zachód, że już prawie w Logan Circle, poszedł na sprzedaż jesienią dwa tysiące dwudziestego roku,



MARISA KASHINO

Amerykańska dziennikarka, m.in. „Washington Post”, specjalizująca się w branży poświęconej nieruchomościom i projektowaniu wnętrz. „Zabójcza oferta” to jej debiutancki kryminał.

kiedy pandemiczna histeria zdążyła trochę przygasnąć i do ludzi dotarło, że jeśli COVID ich nie wykończy, to zamknięci w czterech ścianach najprawdopodobniej uduszą się sami, więc trzeba koniecznie zmienić stare śmieci na nowe. W całym kraju już od dawna trwa kryzys sektora mieszkaniowego i Waszyngton nie był pod tym względem wyjątkiem, ale dla entuzjastów gentryfikacji takie czasy to sezon na łowy. Mieszkałam w tym szeregowcu blisko dziesięć lat. „To były fajne werki czy strzelanina?” - takie pytanie padało pod naszym dachem niemalże równie często jak: „Jemy dziś tajskie czy meksykańskie?”. Kto się decyduje na inwestycję w „przekształcającą się” okolicę, musi się z tym liczyć i mimo niedogodności brnie dalej, bo przyświeca mu wiara, że kiedy kilka przecznicy od jego domu powstaną już te najmodniejsze knajpy w mieście, a tuż obok, tak blisko, że można dojść na piechotę, otworzy się nie jeden, ale dwa Whole Foodsy, całe poświęcenie zwróci mu się z nawiązką.

Więc owszem, miałam świadomość, że poszukiwanie domu „na zawsze” może trochę potrwać, ale było oczywiste, że trzeba wykorzystać ten moment. Kto by zresztą się spierał, skoro nasz szeregowiec w ciągu jednego weekendu od ukazania się ogłoszenia sprzedał za kwotę przekraczającą dwukrotność tej, którą za niego zapłaciliśmy, chociaż piwnicę ustawicznie zalewało, a kuchnia była po kiepskim stanie po remoncie przeprowadzonym własnym sumptem?

Początkowo wszystko wskazywało na to, że moja taktyka zadziała. Około trzech tygodni po przeprowadzce do wynajętego mieszkania na rynku pojawił się dom, który odpowiadał nam pod każdym względem. Po gruntownym remoncie, w moim ulubionym stylu kolonialnym z lat czterdziestych dwudziestego wieku, w Grovemont, również mojej ulubionej dzielnicy. Cena - znacznie poniżej granicy naszego budżetu. Już myślałam, że może nie będziemy musieli płacić za drugi miesiąc przechowywania w magazynie rzeczy ze starego szeregowca.

A potem wpłynęły dwadzieścia dwie oferty kupna.

Dwadzieścia, kurwa jego mać, dwie.

- No, to zaliczyliście pierwszą licytację - skwitowała bezceremonialnie Ginny, przekazawszy nam, że ktoś przebił nas o dwa-dziesięć tysięcy dolarów i nabył ten dom. - To wasz chrzest bojowy. Teraz już wiemy, że następnym razem trzeba zagrać trochę agresywniej.

Tylko że tych „następnych razów” było później dziesięć.

Kilka kolejnych skończyło się w sumie podobnie, zmieniały się tylko kwoty, niestety na gorsze, bo rosły. Podwyższyliśmy ofertę do miliona stu tysięcy i znowu ktoś nas przebił, niestety, ale wystarczyło. Przy następnym domu szarpnęliśmy się więc na pięćdziesiąt tysięcy więcej - wygrał ktoś, kto wyłożył dokładnie tyle samo, ale w całości gotówką.

Po piątej przegranej licytacji zamroziłam swoje komórki jajowe, na wszelki wypadek.

To było osiem miesięcy po tym, jak zaczęliśmy wynajmować mieszkanie i blisko rok, odkąd zaczęliśmy starać się o dziecko. Doktor Warner przekonywała nas, że na razie nie ma jeszcze sensu próbować in vitro, do dzisiaj zresztą uważa, że kiedy będę miała z głowy stres związany z szukaniem domu, to bez problemu znajdę w ciąży w tradycyjny sposób. Poza tym gdybyśmy wzięli pożyczkę na cały proces in vitro, to moglibyśmy mieć kłopoty ze zgodą na kredyt hipoteczny.

Ale kiedy kobieta ma na gardle nóż pod postacią trzydziestych ósmych urodzin, nie może sobie pozwolić na ryzyko. Nie wiadomo, jak długo jeszcze będziemy się mordować na tym rynku nieruchomości, a tak przynajmniej mam w lodówce partię zdrowych jajeczek (...).



Marisa Kashino, „Zabójcza oferta”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, cena 49,99 zł

REKLAMA 0011509097

OGŁOSZENIE
Wójt Gminy Mstów
informuje,
że w siedzibie Urzędu Gminy Mstów oraz na stronie internetowej Urzędu został zamieszczony wykaz o przeznaczeniu do dzierżawy nieruchomości w miejscowości Mokrzesz.
Ogłoszenie zostało umieszczone na okres 21 dni, tj. od 16 kwietnia 2026 r. do 7 maja 2026 r. Informacje tel. 34/32-84-005 wew. 40.

REKLAMA 0011509878

Wójt Gmin Gierałtowiec
informuje,
że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Gminy w Gierałtowiec przy ul. Ks. Roboty 48a wywieszono **wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia**, stanowiący załącznik do Zarządzenia Wójta Gminy Gierałtowiec Nr 0050.74.2026 z dnia 14.04.2026 r.
Ww. wykaz znajduje się na stronach internetowych www.bip.gieraltowice.pl oraz www.gieraltowice.pl
Blizszych informacji udziela Referat Planowania Przestrzennego i Gospodarki Gruntami Urzędu Gminy w Gierałtowiec tel. 32 30 11 364 (371) pokój 111 lub poprzez e-mail: pp@gieraltowice.pl.

REKLAMA 0011509739

Prezydent Miasta Siemianowice Śląskie
ogłasza konsultacje społeczne projektu uchwały Rady Miasta Siemianowic Śląskich w sprawie użytku ekologicznego „Bażantarnia”.
Pełna treść ogłoszenia znajduje się w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Siemianowice Śląskie w zakładce: *konsultacje*.
Link bezpośredni do ogłoszenia:
<https://bip.msiemianowicesl.finn.pl/bipkod/19436721>

REKLAMA 0011509829

OGŁOSZENIE
Prezydent Miasta Katowice
informuje
o wywieszeniu na okres 21 dni wykazu z dnia 13.04.2026 r. dotyczącego nieruchomości stanowiących własność Miasta Katowice oraz będących w użytkowaniu wieczystym Miasta Katowice względem Skarbu Państwa, położonych przy ul. Grundmanna w Katowicach, przeznaczonych do użyczenia na rzecz Spółki Cavatina GW Sp. z o.o. (działka nr 13/2 i inne).
Niniejszy wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 oraz na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (parter) i przy ul. Młyńskiej 4 (parter).
Wykaz dostępny jest w godzinach pracy Urzędu:
poniedziałek – środa w godz. 7.30 – 15.30
czwartek w godz. 7.30 – 17.00
piątek w godz. 7.30 – 14.00
oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Katowice (www.katowice.eu) i w Biuletynie Informacji Publicznej (www.bip.katowice.eu).
Informacji w przedmiotowej sprawie udziela się również pod numerem telefonu 32 259 32 23.

REKLAMA 0011509835

OGŁOSZENIE
Prezydent Miasta Katowice
informuje
o wywieszeniu na okres 21 dni wykazu z dnia 30.03.2026 r. dotyczącego nieruchomości stanowiących własność Miasta Katowice, przeznaczonych do oddania w dzierżawę na rzecz Wspólnot mieszkaniowych w celu poprawy warunków zagospodarowania, zawierającego 10 pozycji.
Niniejszy wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Biurze Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Katowice ul. Rynek 1 (I piętro), a ponadto został zamieszczony na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (parter) i przy ul. Młyńskiej 4 (parter).
Wykaz dostępny jest w godzinach pracy Urzędu oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Katowice (katowice.eu) i w Biuletynie Informacji Publicznej (bip.katowice.eu).
Informacji w przedmiotowej sprawie udziela się w Komunalnym Zakładzie Gospodarki Mieszkaniowej w Katowicach, tel. (32) 41 63 293, Al. Korfantego 34.

aktualne z całej Polski przetargi
nasze komunikaty.pl

DROBNE
Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 32 420 73 74
Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mailem: ogloszenia@dz.com.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udział. Gotówka, 883-402-202

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

DO wynajęcia mieszkanie umeblowane, 2 pokoje, 60m², Kaczyce, 724-081-001

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH P.H.U. WIS - krycie, papa termo. wymiana rynien (metalowe, nierdzewka, plastikowe) przebudowa kominów, ocieplenie dachu, styropapa, obróbki blacharskie, gont (mamy zwykłą) 27 lat tradycji 501-404-611

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (25 lat na rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612 www.termo-dach.pl

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 516-065-033

PRZEPROWADZKI

A-Z Przewodzątki+Ekipa: 504709047

Turystyka

KRAJ - GÓRY

BRENNA. Majówka. Wakacje w "Promyczku", 517-694-165

WISŁA. LIMBA. Wczasy. Weekendy. Obozy. Dobra domowa kuchnia. Pok z łoż. i TV. Blisko centrum. 517800150; 33/8552174; www.dwlimba.pl

REKLAMA 0011509629

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU WOJEWODA ŚLĄSKI
na podstawie art. 5 ust. 1, art. 35 ust. 1 pkt 1c i pkt 7 oraz ust. 4 ustawy z dnia 16 grudnia 2016 r. o zasadach zarządzania mieniem państwowym (Dz. U. z 2026 r. poz. 373) art. 13 ust. 1, art. 38, art. 40 ust. 1 pkt. 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399) oraz przepisów rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2021 r. poz. 2213),
ogłasza
trzeci przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż, stanowiącego własność Skarbu Państwa i odrębną nieruchomość, lokalu mieszkalnego nr 58 o powierzchni użytkowej 45,68 m², do którego przynależy piwnica o powierzchni 4,83 m², usytuowanego w budynku wielomieszkaniowym, posiadającym adres: Jastrzębie-Zdrój, Osiedle 1000-lecia 19, wraz z udziałem wynoszącym 6046/1000000 w częściach wspólnych budynku i prawie własności gruntu, obejmującego działkę nr 821/61 o powierzchni 7323 m².
I. Pierwszy i drugi przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż przedmiotowej nieruchomości odbyły się odpowiednio w dniu 10 października 2025 r. i w dniu 30 stycznia 2026 r. Oba zakończyły się wynikiem negatywnym.
II. Zgodnie z zarządzeniem nr 192/25 Wojewody Śląskiego z dnia 4 czerwca 2025 r., ww. nieruchomość lokalowa wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej przeznaczona jest do sprzedaży w drodze przetargu pisemnego nieograniczonego.
III. Cena wywoławcza nieruchomości lokalowej wynosi 135.000,00 zł.
IV. Część jawna przetargu zostanie przeprowadzona w dniu 29 maja 2026 r. o godz. 12.00 w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach, ul. Jagiellońska 25, pok. 407 (III piętro).
V. Wysokość wadium wynosi 13.500,00 zł.
VI. Ogłoszenie i informacje o przetargu zostaną zamieszczone na stronach internetowych:
– Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach,
– Urzędu Miejskiego w Jastrzębiu-Zdroju,
– Urzędu Miejskiego w Żorach,
– Górnictwej Spółdzielni Mieszkaniowej w Jastrzębiu-Zdroju
oraz na tablicy ogłoszeń Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach.
VII. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w siedzibie Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, Wydziale Nadzoru Właściwościskiego, ul. Jagiellońska 25, pok. 635 (V piętro) lub pod numerem telefonu 32 207 76 35.

Matrymonialne

"ROMEO" biuro matrym. 502 363 127

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę: 660-482-319.



PANOWIE preparaty, tel. 788-989-351, 888-033-468

Usługi pogrzebowe

0011457765
POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE KOMUNALNE
ul. Murkowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

NA OGŁOSZENIA DROBNE CZEKAMY
od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-16.00
☎ 32/420 73 74

0011510608

Posłance na Sejm RP
Izabeli Leszczynie

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy
składają
*Zarząd oraz koleżanki i koledzy
z Koalicji Obywatelskiej Regionu Śląskiego*

0011510299

Pani Minister
Izabeli Leszczynie
najszczerze wyrazy współczucia,
słowa wsparcia oraz otuchy w tych trudnych chwilach
z powodu śmierci
Mamy
składa
Senator RP
Agnieszka Gorgoń-Komor

Czy to było pożegnanie „Lewego” z Ligą Mistrzów?

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. FC Barcelona wygrała wprawdzie rewanż z Atletico Madryt (2:1), lecz przegrała dwumecz i na etapie ćwierćfinału pożegnała się z Ligą Mistrzów. Kto wie, czy to nie było również rozstanie Roberta Lewandowskiego z jego ulubionymi rozgrywkami?

Wszystko zależy oczywiście od tego, w którym klubie rozegra przyszły sezon. Coraz więcej wskazuje na to, że może opuścić Dumę Katalonii.

Lewandowski rozczarowany odpadnięciem

W weekend Lewandowski nawet nie poderwał się z ławki w łatwo wygranych derbach Barcelony z Espanyolem. Wbrew przypuszczeniom hiszpańskich mediów, nie był bynajmniej oszczędzany na rewanż z Atletico. Zamiast niego od początku na dziewiątkę zobaczyliśmy Ferrana Torresa, po którego голу w dwumeczu zrobił się remis. Barceloną jednak przed przerwą straciła bramkę, zaś w końcówce zawodnika - Erica Garcję. Krótko przed czerwoną kartką na boisko wszedł właśnie Lewandowski, zmieniając Ferrana. Niestety, Polak zaliczył bezbarwny występ. Najlepszą i zarazem jedyną dogodną okazję miał w doliczonym czasie, kiedy główkował z okolicy dziesiątego metra - celnie, lecz do rąk dobrze ustawionego bramkarza.

Po meczu Lewandowski nie krył rozczarowania z powodu odpadnięcia Barcelony. Od momentu transferu z Bayernu Monachium ani razu nie dotarł z nią do finału Ligi Mistrzów.



Robert Lewandowski rozpoczął mecz z Atletico Madryt na ławce rezerwowych. Na boisku zameldował się w 68. minucie, już przy ustalonym wyniku

Najbliżej był w ubiegłej edycji, gdy w półfinale minimalnie lepszy okazał Inter Mediolan (3:3, 3:4).

- Walczyliśmy. Wierzyliśmy. Daliśmy z siebie wszystko - zapewnił kibiców Barcelony Lewandowski. - Boli bardziej niż można opisać to słowami - dodał we wpisie zamieszczonym w mediach społecznościowych. Hiszpańscy dziennikarze nie szczędzą mu słów krytyki. Tamtejszy „Sport” określił jego grę mianem przezroczywej. Jeden z tamtejszych portali ocenił go na dwójkę w dziesięciopunktowej skali. Więcej wyrozumiałości okazało „Mundo Deportivo”, podkreślając że jego potencjał nie został wykorzystany przez drużynę. Tę edycję zakończył z zaledwie czterema bramkami w dziesięciu meczach.

Lepsi tylko Messi i Ronaldo

Bez względu na przyszłość Lewandowskiego dziś już wiemy jedno - jest legendą Ligi Mistrzów. W 144 występach zdobył w niej aż 109 bramek. Pod tym względem więcej osiągnęli od niego Leo Messi (129 goli) i Cristiano Ronaldo (149 goli), którzy swoich statystyk już na pewno nie poprawią, grając odpowiednio dla amerykańskiego Interu Miami i saudyjskiego Al-Nassr.

Nikt nie odbierze Lewandowskiemu Ligi Mistrzów z 2020 roku w barwach Bayernu, ani kilku nieprawdopodobnych, indywidualnych rekordów w tych rozgrywkach: najwięcej wygranych z rzędu (22), najwięcej strzelonych karnych (19), hat-tricków w barwach trzech różnych zespołów czy wreszcie goli strzelonych aż 41 rywalom,

czym poszczycić się nie mogą się ani Messi, ani Ronaldo. Żal jednego - nieprzyznanej, zasłużonej Złotej Piłki za fantastyczny sezon 2019/2020.

Niezwykła przygoda (nieestety!) dobiega powoli końca. Lewandowski w przededniu 38. urodzin zastanawia się, gdzie zakończyć karierę. Ciągłe nie wiadomo, kiedy dokładnie zasiądzie do ewentualnych rozmów w sprawie nowej umowy z Barceloną i czy będzie mu odpowiadać drastyczna obniżka pensji połączona ze zmianą statusu w drużynie, której symptomy dostrzegamy już w tym sezonie (w pięciu meczach nie zagrał w ogóle, w aż siedemnastu wszedł z ławki). Na razie w jego imieniu z warunkami zapoznał się agent, Pini Zahavi, który w ubiegłym tygodniu zawitał na Camp Nou w tej sprawie. ©©

Pięciu Polaków z szansą na awans do półfinałów europejskich rozgrywek

Damian Świdarski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dziś wieczorem czekają nas rewanże Ligi Europy i Ligi Konferencji. W tych drugich rozgrywkach nie ma już niestety polskich zespołów, ale nadal uczestniczą nasi piłkarze.

Polskich kibiców najbardziej interesować będzie, co wydarzy się w Anglii, gdzie Nottingham Forest zmierzy się w rewanżu z FC Porto (przed tygodniem było 1:1). W barwach gości powinni zagrać Jan Bednarek i Jakub Kiwior. Bednarek, który kilka dni temu skończył 30 lat, nadal jest liderem defensywy „Smoków”. Kiwior w lidze portugalskiej partneruje mu na środku obrony, ale w pucharach częściej jednak siedzi na ławce rezerwowych, a obok Jana występuje Thiago Silva. Mecz rozpocznie się o godz. 21.00, transmisja na kanale Polsat Sport Premium 1.

W starciu Aston Villa - Bologna (3:1) zobaczymy Matty'ego Casha. W akcji nie obejrzymy

kontuzjowanego bramkarza Bolonii Łukasza Skorupskiego. Aston Villa wygrała we Włoszech i ma sporą przewagę przed rewanżem. Spotkanie będzie można obejrzeć w Polsat Sport Premium 2 o godz. 21.00. Barw pozostałych klubów, które dotarły do ćwierćfinału Ligi Europy - dojdzie jeszcze do rewanżowych starć Celta - Freiburg (0:3) i Real Betis - Braga (1:1) - nasi rodacy nie reprezentują.

W Lidze Konferencji także szykuje się „polski mecz”. RC Strasbourg z Maxim Oyedele podejmie 1.FSV Mainz z 18-letnim obrońcą Kacprem Potulskim. Nie wiadomo, czy obaj wystąpią od pierwszej minuty, a większe szanse ma Oyedele. W pierwszym meczu Mainz okazało się lepsze i wygrało 2:0. Rewanż rozpocznie się o 21.00, a obejrzeć go będzie można w Polsat Sport Extra 3.

W Lidze Konferencji zmierzą się jeszcze: AZ Alkmaar - Szachtar Donieck (0:3), AEK Ateny - Rayo Vallecano (0:3) i Fiorentina - Crystal Palace (0:3). ©©



W składzie FC Porto grają Jan Bednarek i Jakub Kiwior. Dziś na wyjeździe zmierzą się z Nottingham Forest

Michał Listkiewicz wspomina Jacka Magierę. I stawia ligowe prognozy

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Na Powązkach Wojskowych w Warszawie zostanie dziś pochowany Jacek Magiera. Rozmawiamy z Michałem Listkiewiczem, byłym prezesem PZPN.

Jakie wspomnienia zachowa pan po asystencji selekcjonera reprezentacji Polski? Śmierć Jacka to dla mnie przeogromny szok. To był jeden z najbardziej utalentowanych polskich trenerów i moim zda-

niem kandydat na trenera reprezentacji za kilka lat. Był wspaniałym człowiekiem, który dbał o rozwój indywidualny zawodników. Bardzo wielu młodych ludzi wyprowadził „na prostą”, uratował przed jakimiś głupimi ruchami, co do dziś przypominają jego wychowankowie.

Wiele osób, które znały Jacka Magierę, zgodnie przyznaje, że ludzi z takimi wartościami, jakimi w życiu kierował się Jacek Magiera jest dziś niewiele.

To prawda. Był trenerem humanistą. W tym szkoleniowym środowisku, w którym jest nieustanna walka, wyścig, brak skrupułów, takich ludzi z zasadami moralnymi jak Jacek Magiera jest już dziś niewiele. Bardzo niewiele.

W decydującej fazie wkraczają rozgrywki ekstraklasy. Po 28 kolejkach liderem jest Lech Poznań, który o dwa punkty wyprzedza Zagłębie Lubin i o trzy Jagiellonię Białostok oraz Górnika Zabrze. Kto sięgnie po tytuł?

Dla mnie faworytem jest Lech Poznań, który ma szerszą kadrę, bardzo mądrego trenera. Klub wykonuje znakomitą pracę z młodzieżą i co roku jest w stanie zasilać pierwszy zespół świetnie wyszkolonymi wychowankami. Mogę powiedzieć, że Lech, to klub wzorowo prowadzony.

Sporo ciekawego dzieje się też na dole tabeli, która jest bardzo spłaszczona. Legia Warszawa i Widzew Łódź unikną degradacji?

Legia utrzyma się w ekstraklasie, bo jej forma w ostatnim czasie wyraźnie poszła w górę. Postawa Widzewa, ale też Pogoni Szczecin jest dla mnie dużym zaskoczeniem in minus. To jakiś paradoks, że drużyny z jednymi z najwyższych budżetów w lidze, z takimi kibicami i stadionami, dorobkiem i historią są w takich tarapatach. I wliczam w to także Legię.

Reprezentacja Polski nie zagra na najbliższych mistrzostwach świata. Nie wiadomo, czy w kadrze swoje występy będzie

kontynuował kapitan Robert Lewandowski.

Robert jest pomnikową postacią w historii polskiego futbolu i uważam, że w reprezentacji powinien jeszcze grać co najmniej do mistrzostw Europy w 2028 roku. Powinien być tym, przy którym uczą się nasi młodzi piłkarze. A tak w ogóle, to myślę, że pogrą jeszcze kilka lat. Podejrzewam, że wyjedzie do Stanów Zjednoczonych i tam będzie kontynuował karierę. To byłoby dla niego i jego rodziny najlepsze miejsce do życia. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Trzech wykonawców zgłosiło
chęć budowy nowego
stadionu dla Ruchu ChorzówTomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. Terminy zgłoszenia wniosków przesuwano dwukrotnie aż doczekaliśmy się na zakończenie procedury. Co dalej będzie się działo?

Przetarg na budowę nowego stadionu przy ul. Cichej 6 w Chorzowie ogłoszono 20 lutego 2026 roku. Termin składania ofert wyznaczono na 24 marca, do godz. 12. Przetarg na „Wykonanie w trybie zaprojektuj i wybuduj zadania inwestycyjnego pn. „Budowa kompleksu stadionu miejskiego w Chorzowie” jest kolejnym etapem stadionowej inwestycji po pierwszej części prac - czyli częściowym wyburzeniu starego stadionu, w tym zadaszonej trybuny. Firma ADM Serwis, która odpowiada za tę inwestycję, dwa razy przesuwiała jednak termin na składanie ofert. Najpierw nową datą był 8 kwietnia, a następnie 14 kwietnia.

„W związku z dużym zainteresowaniem, liczbą pytań ze strony wykonawców oraz wnioskami o wydłużenie terminu ze względu na okres świąteczny, komisja przetargowa podjęła decyzję o zmianie terminu składania wniosków w trwającym postępowaniu” - napisano w komunikacie opublikowanym na stronie „Nowa Cicha 6” na Facebooku.

We wtorek minął ostateczny termin składania wniosków o dopuszczenie do udziału

w postępowaniu dotyczącym budowy stadionu Ruchu. W związku z tym ADM Serwis wydał kolejny komunikat:

„Zakończył się etap składania wniosków o dopuszczenie do udziału w postępowaniu dotyczącym budowy stadionu przy Cichej 6. Do zamawiającego wpłynęły trzy wnioski od zainteresowanych podmiotów. Obecnie trwa weryfikacja złożonych wniosków pod kątem spełnienia wszystkich warunków udziału w postępowaniu. W kolejnym kroku wybrani wykonawcy zostaną zaproszeni do udziału w dialogu konkurencyjnym. Na tym etapie prowadzone będą rozmowy dotyczące możliwych rozwiązań projektowych i technicznych. Po zakończeniu dialogu opracowana zostanie Specyfikacja Warunków Zamówienia, na podstawie której uczestnicy złożą ostateczne oferty. To one będą podstawą wyboru wykonawcy inwestycji. O dalszych etapach będziemy informować na bieżąco”.

W tegorocznym budżecie miejskim na budowę nowego stadionu Ruchu Chorzów zarezerwowano 17,8 mln zł, a w sumie, według wstępnych szacunków Urzędu Miasta, powstanie nowoczesnego obiektu przy Cichej ma kosztować ponad 400 mln zł. Stadion będzie miał pojemność około 22 tysięcy miejsc i ma być budowany etapami.

©



Tak wygląda koncepcja nowego stadionu Ruchu przy ul. Cichej 6 przygotowana przez LAP studio - Architekci

CZAS POŻEGNAŃ W JSW JASTRZĘBSKIM WĘGLU

Po zakończonym sezonie kolejni zawodnicy odchodzą z zespołu siatkarzy z Jastrzębia-Zdroju.

Jastrzębski Węgiel odpadł w ćwierćfinale play off po przegrannej 1:2 w meczach z PGE Projektem Warszawa. Wiadomo już, że Jastrzębianie nie przystąpią do nowego sezonu PlusLigi, a klub oficjalnie ogłasza kolejne pożegnania. Po pięciu latach odszedł kapitan drużyny Benjamin Toniutti, po dwóch sezonach Łukasz Kaczmarek (na zdjęciu) i Anton Brehme. TOK



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

NADROBIONE ZALEGŁOŚCI

W Betlic 2. Lidze rozegrano zaległe mecze z 25. kolejki.

Podhale Nowy Targ wygrało z Sokołem Kleczew 4:0 (2:0), a Warta Poznań zremisowała ze Śląskiem II Wrocław 1:1 (0:1). Liderem tabeli jest Unia Skierniewice. TOK

Dziś w Katowicach odbędzie się losowanie EHF EURO 2026

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

PIŁKA RĘCZNA. Reprezentacja Polski znalazła się w drugim koszyku i swoje mecze rozgrywać będzie w Spodku.

W czwartek ocy wszystkich kibiców piłki ręcznej na Starym Kontynencie zwrócone będą na Katowice. O godz. 18 w gmachu NOSPR odbędzie się losowanie fazy grupowej mistrzostw Europy kobiet w piłce ręcznej 2026. Wybór nie jest przypadkowy, bo to właśnie Katowice będą sercem turnieju, który po raz pierwszy odbędzie się aż w pięciu krajach - Polsce, Rumunii, Czechach, Słowacji i Turcji. W legendarnym Spodku rozegrane zostaną wszystkie mecze polskiej części mistrzostw, w tym finałowy weekend. Łącznie w Katowicach odbędą się aż 23 spotkania tegorocznej imprezy zaplanowanej od 3 do 20 grudnia.

W niedzielę poznaliśmy ostatecznych finalistów turnieju. EHF podzieliła 24 drużyny na cztery koszyki, z których wylosowanych zostanie skład sześciu grup EURO 2026.

- Nie ukrywam, że liczę na trochę szczęścia w losowaniu, aby uniknąć sytuacji, w której spotkamy się z trzema bardzo silnymi drużynami. Niezależnie od jego wyniku, w grudniu musimy być gotowi na każdego rywala, więc czeka nas jeszcze dużo pracy - powiedział Arne Stensad, selekcjoner Białej-Czerwonych.



FOT. WIKTOR GUMIŃSKI

Była uczennica SMS ZPRP Gliwice Monika Kobylińska jest kapitanem reprezentacji Polski

Przed startem losowania reprezentacja Polski kobiet znalazła się w drugim koszyku, obok takich drużyn jak Niemcy, Czarnogóra, Rumunia, Hiszpania i Czechy. Podział na koszyki został ustalony na podstawie wyników kwalifikacji do EHF EURO 2026 oraz końcowej klasyfikacji poprzedniego turnieju. W pierwszym koszyku rozstawione zostały medalistki poprzednich mistrzostw Europy - Norwegia, Dania i Węgry - a także Francja, Szwecja oraz Holandia.

- Wyczekuję tego losowania i cieszę się, że niebawem poznamy nasze przeciwniczki na EURO. Jest to zarazem ekscytujące, jak i stresujące. Znajdujemy się w drugim koszyku i dzięki

temu nie trafimy na kilka bardzo dobrych drużyn. Oczywiście, mam swoją wizję wymarzonej grupy, ale jej nie zdradzę. Trzymajcie więc kciuki za trochę szczęścia dla naszej reprezentacji - stwierdziła Monika Kobylińska, kapitan polskiej kadry.

Przed losowaniem część drużyn została przypisana do konkretnych grup i miast-gospodarzy fazy grupowej. Reprezentacja Polski zagra w Grupie E w Katowicach. Węgry przypisano do Grupy A w Oradei, Rumunię do Grupy B w Kluż-Napoce, Turcję do Grupy C w Antalyi, Czechy do Grupy D w Brnie, a Słowację do Grupy F w Bratysławie. Skład grup EHF EURO 2026 kobiet wylosują cztery zawod-

niczki pochodzące z krajów-gospodarzy. W losowaniu udział weźmie rozgrywająca Polek Katarzyna Cygan, a także Silvie Polaskova (Czechy), Barbora Lancz (Słowacja) i Elif Sila Aydın (Turcja).

- Jeśli chodzi o samo losowanie i moją rolę, to dla mnie duże wyróżnienie. Jest lekki stres, ale przede wszystkim ogromna radość powiedziała Katarzyna Cygan.

PODZIAŁ NA KOSZYKI EHF EURO

Koszyk 1 Norwegia, Dania, Węgry, Francja, Szwecja, Holandia

Koszyk 2 Niemcy, Czarnogóra, POLSKA, Rumunia, Hiszpania, Czechy

Koszyk 3 Turcja, Słowacja, Słowenia, Szwajcaria, Austria, Wyspy Owcze

Koszyk 4 Chorwacja, Serbia, Islandia, Macedonia Północna, Ukraina, Grecja ©

Kibice Górnika wykupili bilety Rakowa na finał Pucharu Polski?

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. Wejściówki na mecz w Warszawie 2 maja rozeszły się jak ciepłe bułeczki. W internecie pojawiły się informacje, do których odniósł się klub z Częstochowy.

Finał STS Pucharu Polski, w którym na PGE Narodowym zagrają Górnik Zabrze i Raków Częstochowa budzi wielkie zainteresowanie kibiców. Fani wykupili przyznane dla klubów pule wynoszące po 10.500 sztuk.

W przestrzeni internetowej pojawiła się informacja, że kibice Górnika wykupili też bilety na sektory Rakowa. Rzecznik klubu z Częstochowy Damian Markowski zareagował wpisem na portalu X: „Klub raz jeszcze przeanalizował sytuację i kompletnie nie jest tak, jak niektórzy piszą w internecie, że kibice Górnika wykupili bilety na sektor kibiców Rakowa. Chciałbym więc uspokoić sytuację - zależy nam na bezpieczeństwie naszych fanów i nie będzie sytuacji, że obok siebie znajdą się kibice obu klubów” - przekazał Markowski.



FOT. SYLVIA DĄBROWA

Finał PP odbędzie się 2 maja w Warszawie, godzina 16

Bilety na sektory neutralne wyprzedali się przez stronę PZPN-u. Czy można będzie jeszcze zdobyć wejściówki poprzez kluby?

„Zachęcamy do obserwowania naszych mediów społecznościowych, ponieważ w czwartek (16.04.2026) do otwartej sprzedaży może wrócić pula z rezerwy dla Akademii, pierwszej drużyny oraz sponsorów Klubu” - informuje Górnik. Również Raków daje nadzieję: „W systemie sprzedaży mogą pojawiać się pojedyncze wejściówki z niewykorzystanych rezerwacji”. ©